Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

POZ

Rok X
Nr. 67

ABC

WINY CODZIENNE

10 GROSZY

Warszawa,
poniedziałek 4 marca 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Elitaryzm kredytowy

Przed paru dniami, z okazji zmiany statutu Banku Polskiego, pismo nasze dało na tem miejscu wyraz obawom, jakie ta zmiana nasuwa ze względu na działalność kredytową naszej instytucji emisyjnej. Obawy te zwiększają się jeszcze na tle polityki, jaka już dotąd w tej dziedzinie się zaznacza.

Jak to szczegółowo wykazaliśmy wczoraj i przedwczoraj w artykułach rozpatrujących działalność Banku Polskiego, selekcja materjału wekslowego zaszła tam już tak daleko, że obecnie — w dobie tak silnego kryzysu i powszechnego wyczerpania — od setek słabszego pod względem wypłatności materjału wekslowego jest czterokrotnie niższy niż nawet w okresie pomyślnej sytuacji przedkryzysowej. Coraz więc potężniejsza część naszego życia gospodarczego jest zupełnie odcięta od pomocy dyskontowej Banku Polskiego. A któż z niej korzysta?

Parę charakterystycznych cyfr porównawczych da nam odpowiedź.

Średnia wysokość sumy przypadającej na jeden weksel, która w początkach działalności Banku Polskiego w latach 1924 — 1926 wynosiła 710 — 780 zł., a w roku 1927 tylko 594 zł., w miarę poprawy gospodarczej i zwyżki cen stopniowo rosła, dochodząc do 752 zł. w roku 1930. Szczególnie jednak silny był jej wzrost w latach kryzysowych, bo w roku 1931 średnia ta wynosiła 820 zł., w r. 1932 — 934, w r. 1933 podskoczyła do 1159, a w roku ubiegłym do 1213 zł.

Czegoż to dowodzi? Że kaliber klienteli otrzymującej kredyt wekslowy w naszej instytucji emisyjnej coraz bardziej rośnie. Jeśli uwzględnimy wzrost siły nabywczej pieniądza (mierzony indeksem cen hurtowych), to przekonamy się, że obecnie weksle w portfelu Banku opiewają na sumy trzy i pół raza wyższe niż w latach 1927 — 1928 a dwukrotnie wyższe niż jeszcze trzy lata temu. Klientela drobna została usunięta na rzecz grubszej i jakkolwiek w ogólnej sumie udzielanych przez Bank kredytów niewiele się zmieniło, to jednak korzysta z nich coraz bardziej ograniczona część życia gospodarczego.

W latach 1924 — 1926 na 100 mieszkańców państwa przypadało rocznie 8 weksli dyskontowanych przez Bank Polski, w latach 1927 — 1931 cyfra ta podniosła się powyżej 11, dochodząc w r. 1929 prawie do 17, jednak w r. 1932 spadła ona do 9, w r. 1933 do 7, a r. 1934 wykazał już tylko 5 i pół weksli rocznie na 100 mieszkańców. Klientela zatem grubsza zyskała na poparciu ze strony Banku Polskiego tyle właśnie, ile straciła usunięta z niego i na własne siły w borykaniu się z kryzysem skazana klientela drobna.

A oto drugie znamienne porównanie. W roku 1928 na weksle dyskontowane w Warszawie przypadało tylko niespełna 28 proc. całego dyskonta Banku Polskiego, to znaczy, iż prawie trzy czwarte jego pomocy kredytowej szło dla całego kraju. Jeszcze w roku 1931 udział Warszawy (30 i pół proc.) nie dochodził do jednej trzeciej, teraz jednak zbliża się już do połowy, gdyż w roku 1934 na weksle warszawskie przypadało 44 proc. całości, a w roku zeszłym 46 proc. Kurczy się więc pomoc bankowa dla prowincji na rzecz stolicy.

Ale kto z niej korzysta? Ilość weksli warszawskich zdyskontowanych przez Bank w ciągu roku, która przed 6 laty wynosiła 1.300.000, teraz spadła poniżej 350.000, jakkolwiek suma wypłacona za dyskont wzrosła z 800 do 1000 miljonów. Średnia wysokość weksli warszawskich, wynosząca 630 zł. w r. 1928, a jeszcze w r. 1931 niewiele ponad 1000 zł., w roku 1933 doszła do 2770 zł., a w roku ubiegłym do 2980, t. zn. jest teraz 5 razy (a przy uwzględnieniu spadku cen prawie 9 razy) wyższa niż 6 lat temu. Tymczasem na prowincji zmiany zaszłe w tym czasie były niewielkie (średnia podniosła się z 633 zł. w r. 1928 do 806 w r. 1934).

A zatem: wielkie przedsiębiorstwa, wielkie centralne instytucje, słowem sama „śmietanka" — oto obecna klientela Banku Polskiego, z którego „szary człowiek" został usunięty prawie zupełnie. Jakże przy takim elitaryzmie kredytowym ma się skutecznie rozwijać walka z kryzysem na szerokim froncie naszego życia, w którem brak kapitałów obrotowych i posucha kredytowa najdotkliwiej odczuwać się dają właśnie na drobnych placówkach gospodarczych?

Byłby zatem czas najwyższy pomyśleć o tych, ostatnio tak zaniedbanych, potrzebach naszego zbiorowego organizmu. Niestety — mimo zarysowującej się już tendencji stopniowego zwiększania obiegu pieniężnego, Bank Polski ma nowo uzyskanych środków finansowych używać w pierwszej linji na zakup papierów wartościowych, co grozi bodaj że jeszcze większym elitaryzmem w kredycie krótkoterminowym, niż nawet dotąd. Ale czy to jest właściwa droga do zwalczania kryzysu w jego całej rozpiętości, a przedewszystkiem na jego najbardziej zagrożonym odcinku: na froncie „szarego człowieka"?

M. Grz.

Rewolucja w Grecji stłumiono

Organizatorzy powstania będą straceni

Udział Venizelosa niewyjaśniony



Venizelos — duchowy wódz powstania.

Udział Venizelosa?

ATENY, 2.3. (PAT). — Ateńska Agencja Telegraficzna donosi:

„Od dwóch blisko miesięcy rząd grecki miał informacje, że niektórzy oficerowie rezerwy, należący do partji venizelistów i posłuszni podszeptom byłego generała Plastirasa, przygotowują ruch powstańczy. W tym samym czasie partja venizelistów prowadziła namiętną kampanję przeciw rządowi a żywą agitację uprawiała t. zw. Liga Republikańska. Pewne dzienniki podały nawet wiadomość, że Plastiras potajemnie przybył na granicę grecko - bułgarską, ale widząc, że przygotowania nie są dostateczne, wyjechał do Cannes.

W ostatnich dniach venizeliści zorganizowali masową sprzedaż papierów na giełdzie, grając na zniżkę. Ruch powstańczy ujawnił się wczoraj wieczorem przedewszystkiem w arsenale na Salaminie, gdzie po krótkiej potyczce z wartownikami, 30 oficerów armji i marynarki zdołało zająć 5 okrętów wojennych. Natychmiast po tem ministrowie Wojny i Marynarki wydali rozkazy zarządzające surowe represje. Wysłano wojska na wybrzeże i wzgórze naprzeciw arsenału i ustawiono tam dwie baterje gotowe do otwarcia ognia przeciwko buntownikom.

LONDYN, 2.3. (PAT). — Agencja Reutera donosi z Aten: Według informacyj prasy ateńskiej, gubernator Krety zwrócił się do przebywającego tam stale Venizelosa z żądaniem wyjaśnienia jego stosunku wobec buntu, który, jak zaznaczył gubernator Venizelosowi, poprzedzony został gwałtowną kampanją prasową ze strony dzienników venizelistowskich przeciw obecnemu rządowi Tsaldarisa.

LONDYN, 3.3 (PAT). Agencja Reutera donosi z Aten, że Venizelos opowiedział się za rebeljantami.

Spokój

Od władz cywilnych i wojskowych napływają wiadomości o tem, że garnizony we wszystkich miastach zachowują wierność dla rządu i że całkowity spokój panuje wszędzie. W tymże czasie doszło do próby buntu w szkole wojskowej w Euelpides, dokąd wtargnęło 15 oficerów rezerwy w towarzystwie członków t. zw. Ligi republikańskiej. Napastnicy zostali wkrótce zmuszeni do poddania się. Trzeci i ostatni wypadek buntu zaszedł w koszarach bataljonu w Euzones w Atenach.

15 oficerów, stronników Plastirasa, korzystając z nieobecności oficerów bataljonu, zajęło koszary i zamknęło się tam, usiłując stanąć na czele żołnierzy. Rząd wezwał zbuntowanych do złożenia broni, ale wobec ich odmowy zarządzono bombardowanie z dział. Około godziny wpół do drugiej w nocy buntownicy skapitulowali. W walce tej zginęły 3 osoby, a około 10 odniosło rany.

Około godz. 7-ej zrana wojska rządowe wkroczyły do arsenału. 5 okrętów zajętych przez buntowników zdołało wyjść na morze. Cała armja lotnicza, zarówno jak armja lądowa, pozostają wierne rządowi.

Rząd panem sytuacji

ATENY, 2.3. (PAT). — Urzędowa Agencja Grecka podaje: Prezes rady ministrów Tsaldaris wystosował następujące orędzie do narodu:

„Kilku warchołów zbuntowało się przeciwko legalnemu rządowi kraju w arsenale morskim, w dwóch kompanjach w Euzones i w szkole Evelpides. Rząd przy pomocy swych sił zbrojnych, które walczyły wiernie i z oddaniem, stłumił usiłowania antypatrjotyczne i jest całkowicie panem sytuacji. Naród grecki może być zupełnie spokojny. Rząd, który w ciągu dwóch lat podjął wszelkie wysiłki, aby opanować reakcję, znajduje się obecnie wobec konieczności działania z surowością przeciwko agitatorom i zapewnienia na zawsze ładu oraz spokoju obywatelom greckim. Mamy obowiązek złożyć słuszny hołd poległym i rannym w tej walce, jak również wszystkim siłom zbrojnym kraju".

Stan wojenny

ATENY, 3.3 (PAT). Korespondent Havasa donosi: Krążowniki, opanowano przez rebeljantów, przybyły do Lasude na Krecie, lecz brak jest dokładnych wiadomości o rozwoju wypadków na wyspie.

W Atenach panuje spokój. W całym kraju zaprowadzony został stan wojenny. Dzienniki opozycyjne nie wychodzą. W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że dzień dzisiejszy będzie decydujący.

Rada Ministrów zdecydowała zmobilizować wszystkie okręty wojenne, które pozostały wierne rządowi, i wysłać je przeciwko rebeljantom. Jeszcze dzisiaj wieczorem hydroplany wojskowe mają rozpocząć bombardowanie statków wojennych, opanowanych przez zbuntowane załogi.

Utworzona została nadzwyczajna Rada Wojenna. Jutro buntownicy staną przed sądem wojennym, od którego wyroku nie przysługuje im prawo apelacji.

W stosunku do deputowanych i polityków opozycyjnych zastosowano areszt zapobiegawczy. kilku przywódców opozycji zdołało się ukryć.

Powstańcy opanowali Kretę

PARYŻ, 3.3 (PAT). Agencja Havasa donosi z Aten: Wszelka komunikacja z Kretą została przerwana. Wobec braku jakichkolwiek wiadomości od gubernatora wyspy, zachodzi obawa, że Kreta została całkowicie opanowana przez rebeljantów. Minister Wojny Condylis oświadczył, iż nie posiada żadnych wiadomości o ruchach buntowników.

Mobilizacja dwóch roczników

ATENY, 3.3 (PAT). Korespondent Havasa donosi: Minister Spraw Zagranicznych, Maximos, podał się do dymisji. Tekę po nim objął premjer Tsaldaris. Rząd ogłosił mobilizację dwóch roczników marynarki i dwóch roczników armji lądowej.

Dzienniki donoszą o wybuchu dynamitowym przed mieszkaniem Ministra Wojny, Condylisa. Wybuch nie wyrządził żadnych szkód. Według innej wersji, koło mieszkania min. Condylisa odbyła się strzelanina. Rząd zwrócił się z odezwą do ludności, zapewniając ją, że bunt zostanie za wszelką cenę stłumiony.

Triumf Turskiej-Bandrowskiej

na wielkim koncercie w New-Yorku

NEW - YORK, 2. 3. W wypełnionej sali Carnegie - Hall w Nowym Jorku odbył się pierwszy z cyklu zapowiedzianych w Ameryce koncertów znakomitej śpiewaczki polskiej p. Ewy Bandrowskiej - Turskiej.

Wśród wyborowej i bardzo wymagającej publiczności amerykańskiej odniosła artystka polska wspaniały sukces. Prasa podkreśla muzykalność, wspaniałe warunki głosowe i maestrję wykonania wielkiej artystki polskiej.

Ksiądz katolicki

oskarżony o obrazę rządu

KRAKÓW, 3. 3. — W czwartek 7 b. m. rozpocznie się w Sądzie Grodzkim w Niepołomicach proces przeciwko księdzu Jayce, wikaremu z Niegowicy, oskarżonemu o występek z art. 127 i 170 K. K., polegający na obrazie rządu i rozsiewaniu nieprawdziwych wieści.

Ks. Jayko wygłosił dn. 25 listopada ub. roku kazanie w kościele niegowickim, w którem omawiając stosunki panujące w Meksyku, powiedział m. in., że „w rządzie polskim są masoni, to jest rzeczą jasną, a masoni to są ludzie, którzy walczą z kościołem katolickim".

Doniesienie przeciwko księdzu Jayce wniósł kierownik szkoły w Niegowicy, Karol Nowosielski prezes miejscowego Strzelca.

Lawiny w Alpach zasypały

linję kolejową Rzym—Paryż

PARYŻ, 3. 3. (PAT.). Wskutek niepogody i ustawicznych deszczów w wielu miejscowościach rzeki wystąpiły z brzegów. Sygnalizują wypadki powodzi w okolicach Bordeaux, Tuluzy, Aude i wielu innych.

W Alpach opady śnieżne osiągnęły oddawna niebywałe rozmiary.

Wczoraj po przejściu pociągu pośpiesznego Paryż — Rzym przez granicę włosko - francuską, na tor kolejowy runęła olbrzymia lawina śnieżna.

PARYŻ, 3. 3. (PAT). W Saint Jean Maurienne trzy nowe lawiny zatarasowały linję kolei Paryż — Rzym na przestrzeni 200 metrów. Śnieg leży na torze na głębokości 15 mtr. Trzeba będzie pracować trzy dni dla przywrócenia prawidłowej komunikacji

Gubernator Kłajpedy odwołany

Ustępstwo Litwy pod naciskiem Berlina

PARYŻ, 3.3 (PAT). Agencja Havasa donosi z Kowna: Gubernator Kłajpedy Navakas ma otrzymać urlop zdrowotny. Nie jest wykluczone, że Navakas nie powróci już na swe stanowisko, chociaż pogłoski o jego ustąpieniu zostały zdementowane.

Misja Navakasa, który potrafił udaremnić w r. 1933 zamach narodowych socjalistów, wskutek czego ściągnął na siebie ich nienawiść, została ukończona.

Ustąpienie Navakasa można uważać jako krok w kierunku uspokojenia kraju.

Znowu konferencja

Lavala z amb. sowieckim

PARYŻ, 3. 3. (PAT.). Wczoraj popołudniu minister Spraw Zagranicznych Laval ponownie przyjął ambasadora sowieckiego Potemkina, z którym odbył dłuższą konferencję.

Fikcyjny legjonista przed sądem

Sensacyjna rozprawa przed sądem w Złoczowie

LWÓW, 3. 3. — Sąd Okręgowy w Złoczowie rozpatrywał ciekawą sprawę radnego miejskiego, niejakiego Władysława Adama T. ze Złoczowa, oskarżonego o to. iż celem osiągnięcia korzyści majątkowej złożył w P. K. U. w Złoczowie różne dokumenty, stwierdzające, niezgodne z prawdą, rzekomo odbytą przez niego służbę w 2 pułku piechoty legjonów w czasie od 15. 10. 1914 r. do 17. 2. 1918 r. i na tej podstawie domagał się od D. O K. VI Lwów zaliczenia 3 lat, 4 miesięcy i 2 dni do wysługi emerytalnej.

12-LETNI ŻOŁNIERZ

Już w czasie śledztwa ujawniło się, że oskarżony w czasie wojny światowej liczył 12 lat i uczęszczał do szkoły w Złoczowie, co stwierdzili nauczyciele i dokumenty szkolne. Nie mógł zatem służyć w legjonach.

Oskarżony tak w śledztwie, jak i na rozprawie do winy się nie przyznał, twierdząc, że faktycznie służył w legjonach i tylko w czasie urlopów dojeżdżał do Złoczowa na edukację, „dokumentów jednak w sprawie służby wojskowej" w wymienionym wyżej terminie nie może przedłożyć.

W wyszukiwaniu tych dokumentów pomógł mu sąd, który zwrócił się do archiwów podanych przez oskarżonego pułków, gdzie jednak oskarżony w spisach nie figuruje.

NADAŁ SOBIE ODZNAKĘ

Przesłuchany na rozprawie komendant P. K. U. Złoczów, mjr. Skorwid, stwierdził, że przyjął od oskarżonego podpisane przez trzech świadków „zgłoszenie" i odesłał je do D. O. K. VI Lwów nie wnikając w prawdziwość treści zgłoszenia, gdyż to nie leżało w jego kompetencji. Świadek stwierdził dalej, że oskarżony przyznał się przed nim, iż „Krzyża Niepodległości" nie otrzymał legalnie, lecz przyczepił sobie ten krzyż samowolnie, wstydząc się przed kolegami, że mu tej odznaki odmówiono.

ECHA Z SZKOLNEJ ŁAWY

Jako następny świadek zeznawał inspektor szkolny, p. Głowacki, który uczył oskarżonego w czasie od września 1916 roku do marca 1917 roku w drugiej klasie wydziałowej w Złoczowie, lecz nic mu niewiadomo, by oskarżony w tym czasie był legjonistą, o czem bezsprzecznie wiedziałby, gdyby to było prawdą.

NIEWYGODNY KATALOG

Kierownik szkoły, Buczyński, wiceprezes Zw. legjonistów w Złoczowie, zeznał jako świadek, iż potwierdził oskarżonemu zaświadczenie o odbyciu służby wojskowej na podstawie zaświadczenia tego faktu przez dwóch innych świadków. Świadek stwierdza dalej, że oskarżony wglądnąwszy do katalogu szkolnego z tych czasów proponował mu, „by coś z tym katalogiem zrobić", lecz świadek nie zgodził się na żadne machinacje.

UMIAŁ OPOWIADAĆ

Świadek Józef Gelb, sekretarz gminy w Przemyślanach, b. legjonista, stwierdził, że wydał oskarżonemu zaświadczenie o jego służbie w 2 p. legjonów, polegając na jego opowiadaniach na temat różnych epizodów z przeżyć bojowych 2 p. legjonów.

NOWI ŚWIADKOWIE

Na wniosek obrony sąd dopuścił jeszcze dówch nowych świadków, mianowicie: płk. dr. Stefanowskiego z Warszawy, oraz ks. Patrycę Antosza z Gniezna i innych wyższych oficerów, którzy mają jakoby rozpoznawać w oskarżonym legjonistę z r. 1915.

Wobec tego rozprawę odroczono.

Na scenie „Opera Comique"

Kiepura otrzymuje „Legję Honorową"

wśród szalonych braw po I-ym akcie „Toski"

Nowe występy Jana Kiepury w „Opera Comique" w Paryżu są nieprzerwanem pasmem triumfów. Pierwszy występ odbył się w piątek — Kiepura śpiewał partję Cavaradossiego w „Tosce" Pucciniego. Słynne arje w pierwszym i trzecim akcie przyjęto z nieopisanym entuzjazmem, oklaskom i okrzykom na cześć Kiepury przy podniesionej kurtynie nie było końca.

Wśród szalonych braw po 1-ym akcie delegowany przez rząd dyrektor Opery Gheusi udekorował Kiepurę orderem „Legji Honorowej" nadanym przed kilku miesiącami przez Prezydenta Republiki. Dekoracja odbyła się niezwykle uroczyście, w obecności całego zespołu Opery i licznych zaproszonych gości. Publiczność zgotowała Kiepurze — kawalerowi „Legji Honorowej" — żywiołową owację.

Opera „Tosca" z występem Kiepury i moment wręczenia mu odznak „Legji Honorowej" były transmitowane przez wszystkie radjostacje francuskie.

Następny występ znakomitego polskiego śpiewaka w „Opera Comique" przypada na dzień dzisiejszy. Kiepura będzie śpiewał w „Cyganerji". Stało się już tradycją, że artysta, po zakończeniu opery, nie może się oprzeć naleganiom publiczności i daje niemal mały koncert aryj i pieśni, śpiewanych na „bis". Po przedstawieniu „Toski" Kiepura śpiewał arję „La donna e mobile", piosenkę neapolitańską „O solo mio" i piosenkę ze swego ostatniego filmu dźwiękowego „Manuelo!".

Przygotowując repertuar bisów na dzień dzisiejszy Kiepura zwrócił się telegraficznie do Feliksa Nowowiejskiego z prośbą o przesłanie mu nut orkiestrowych arji „Czy ty mnie kochasz dziewczyno" z opery „Legenda Bałtyku".

Feliks Nowowiejski, twórca „Roty", „Hymnu morskiego", autor „Legendy Bałtyku", bawi obecnie w Krakowie, dokąd zaproszono laureata tegorocznej nagrody państwowej, aby dyrygował koncertem symfonicznym.

Nagrodę państwową za r. 1934 otrzymał Nowowiejski zaledwie przed kilku dniami — publiczność paryska będzie więc mogła odrazu po przyznaniu nagrody wysłuchać pieśni nowego polskiego laureata. Nowowiejski jest zresztą znany Paryżowi, jako świetny wirtuoz organowy i jako autor „Swatów polskich", które radjo paryskie nadawało w ub. roku w wykonaniu orkiestry pod dyrekcją samego kompozytora.

Opera „Legenda Bałtyku", z której Kiepura wybrał arję na koncert paryski, była grana w Poznaniu, Katowicach i Lwowie. Arję Nowowiejskiego Kiepura będzie zapewne musiał bisować — tak przecież było z inną arją z tej samej opery, śpiewaną na niedawnym koncercie w Berlinie i tak jest zazwyczaj z każdą polską pieśnią, śpiewaną na estradach całego świata przez naszego świetnego tenora.

Nowa zdobycz techniki

Telewizja kolorowa

Anglja buduje 50 stacyj nadawczych

„ABC - Nowiny Codzienne" donosiły już o sensacyjnym wyniku badań angielskiej komisji telewizyjnej, która w wyniku przeprowadzonych prób i obserwacji wypowiedziała się za wprowadzeniem w angielskim Broadcastingu (B.B.C.) nadawania obrazów telewizyjnych.

Obecnie na temat mających rozpocząć się w drugiej połowie bieżącego roku transmisyj telewizyjnych obszernego wywiadu udzielił prasie angielski pocztmistrz generalny sir Kingsley Wood. W wywiadzie, zaznaczył przedewszystkiem, że nie należy obawiać się, że dotychczasowe radjoodbiorniki mogą stać się bezużyteczne. Przeciwnie, aparaty odbiorcze, przystosowane do fal długich i średnich, t. j. takie, jakie są obecnie w użyciu, będą nadal potrzebne do odbierania zwykłych programów dźwiękowych. Aparaty zaś telewizyjne będą pracować wyłącznie na falach krótkich — jest to konieczne z tego względu, że telewizja odbywa się wyłącznie na falach ultrakrótkich.

Łączy się z tem jeszcze jedna trudność: ilość nadawczych stacyj telewizyjnych musi znacznie przewyższać ilość radjostacyj obecnych. Przy ostatnich doświadczeniach użyto fal siedmiometrowych — okazuje się, że ich zasięg nie przekracza 40 kilometrów. To znaczy, że stacja telewizyjna będzie mogła ogarnąć swem działaniem okrąg o promieniu tylko 40 km. Projektują zatem w Anglji budowę 50 takich stacyj.

W odbiornikach telewizyjnych mają być narazie zastosowane dwa systemy: inżyniera szkockiego Bairda i Marconiego. Praktyka dopiero pokaże, który z nich jest lepszy i lepiej nadaje się do produkcji seryjnej.

Spoczątku telewizja będzie dość kosztowną przyjemnością, bo aparat dający obrazy rozmiarów 20 cm. na 15 cm. będzie kosztować od 1300 zł. do 2080 zł. Jeśli wziąć pod uwagę, że w ten sposób można mieć w domu kino i otrzymywać reportaże już nietylko dźwiękowe, ale i wzrokowe z aktualnych wydarzeń — to i tak w stosunku do tych możliwości cena nie jest wysoka. Za wysoka jest natomiast jeśli idzie o spopularyzowanie telewizji w szerokich warstwach społeczeństwa.

Cena napewno ulegnie obniżeniu. Wyrób aparatów telewizyjnych będzie najpierw bardzo ograniczony ilościowo, następnie — w systemie Marconiego konieczne jest włączenie do aparatów telewizyjnych rurek katodowych Crookesa. Ponieważ jednocześnie będzie zastosowany system Bairda nie wymagający tych rurek, jest możliwe, że już niedługo uda się obniżyć ceny teleodbiorników.

W zasadzie więc zagadnienie telewizji z technicznego punktu widzenia można już uważać za rozwiązane, pozostaje jeszcze zagadnienie rzemysłowe znalezienia takich metod produkcji, które by otworzyły dla wszystkich korzystanie z telewizji.

Przychodzi teraz kolej na nowe zagadnienie postępu technicznego. Skoro możliwy jest już film w barwach naturalnych, powinniśmy znaleźć sposób na przesyłanie obrazów kolorowych. Poczyniono szereg prób w tym kierunku i można powiedzieć, że jesteśmy na dobrej drodze, choć nie nastąpiło jeszcze ostateczne rozwiązanie zagadnienia.

Zarazem w wysiłku osiągnięcia pełnego złudzenia rzeczywistości, telewizja idzie krok w krok z pracami nad ekranem plastycznym. Film plastyczny jest już kwestją najbliższych lat, możemy więc spodziewać się, że zanim dojdziemy do r. 1940, będziemy już mieć w domu film dźwiękowy, barwny i plastyczny. Ciekawe, jak wówczas będą wyglądać kinoteatry. Czy nie zamienią się czasem w wielkie hale z potężnym teleodbiornikiem, chwytającym obraz nadawany przez centralę jakiegoś filmowego koncernu? W dążeniu do zupełnego niemal przeniesienia widza w miejsce akcji, należałoby jeszcze wytwarzać w sali kinowej odpowiednią temperaturę. Np. chłód powinien towarzyszyć zdjęciom polarnym, a miłe ciepło zdjęciom ze słonecznej Riwiery. Kto wie — czy tego nie osiągniemy, już dziś w szpitalu berlińskim „Charité" jest „sala klimatyczna", w której temperatura może być regulowana w granicach od 20 stopni poniżej zera a więc ostrego mrozu, do 30 stopni ciepła, przy jednoczesnem dowolnem zmienianiu stopnia wilgoci powietrza.

Kto wie, może niedługo bajki z tysiąca i jednej nocy staną się rzeczywistością — wystarczy włączyć odpowiednią falę, a przeniesiemy się na ocean Atlantycki, albo pod niebo Argentyny.

Czy Ignacy Paderewski

Wystąpi w filmie historycznym

z dziejów walk powstania wielkopolskiego?

W czasie pobytu w Poznaniu sekretarza osobistego Ignacego Paderewskiego, p. Silwina Strakacza był omawiany projekt przygotowania materjałów historycznych, a następnie wykonania filmu historycznego, osnutego na tle wydarzeń powstania wielkopolskiego z udziałem patrona Towarzystwa, Ignacego Paderewskiego. Ewentualne zdjęcia, w których wziąłby udział Paderewski, byłyby nakręcone w Szwajcarji. Poza projektami filmowemi na konferencji p. Strakacza w Poznaniu była także mowa o uwiecznieniu wspomnienia o martyrologji powstania wielkopolskiego. Najbliższym urzeczywistnienia projektem jest mająca być niedługo zorganizowana wystawa pamiątek Paderewskiego, prez. Wilsona i pułk. House'a, która miałaby charakter dokumentu, wykazującego udział tych trzech wybitnych mężów stanu w pracy nad odzyskaniem ziem zachodnich Polski.

Księgę rehabilitacyjną

Stan. Brzozowskiego

wyda Polska Akademja Literatury

W wychodzącem we Lwowie czasopiśmie literackiem „Tydzień Polski" ukazał się wywiad z akademikiem Karolem Irzykowskim.

Irzykowski mówił o planach i najbliższych pracach Pol. Ak. Literatury. Tak więc projektuje Ak. Lit. wydanie księgi rehabilitacyjnej Stanisława Brzozowskiego, która będzie zawierać wszystkie dokumenty, dotyczące głośnego procesu Brzozowskiego, oraz listy pisarza z tych czasów. Zamierzone jest także wydanie listów Żeromskiego, słownika biograficznego literatów polskich od r. 1906 oraz encyklopedji literackiej, na wzór niemieckiego „Reallexikon der deutschen Literatur".

Możliwe także, że „Akad. Liter." zajmie się wydaniem słownika Jana Kochanowskiego, o ile przyjmie materjały pozostałe po Adamie Kryńskim, a zawierające około 15.000 kartek. Irzykowski osobiście pragnąłby bardzo wydania słownika polskich poetów nowoczesnych, któryby objął wszystkie t. zw. nowotwory.

Najbliższemi wydawnictwami będą: „Rocznik P. A. L." i antologja poetycka złożona z 25 najlepszych utworów lirycznych ubiegłego roku. Pracuje nad nią Leopold Staff i Leśmian. „Rocznik P. A. L." będzie obejmować sprawozdanie Akademji za rok 1934 i przemówienia uroczyste.

Wśród dzieł i artystów

— **Przyznanie nagrody naukowej.** Komitet Kasy im. Mianowskiego przyznał nagrodę im. prof. Adolfa Pawińskiego, z fundacji Wawelbergów, w kwocie zł. 350 doc. dr. Adamowi Vetulaniemu za pracę p. t. „Lenno pruskie".

— **Kto obejmie teatr krakowski?** W budżecie m. Krakowa na rok 1935/36 przewidywane jest zmniejszenie subwencji, przyznawanej teatrowi im. Słowackiego przez miasto. Dotychczas subwencja ta wynosiła 307 tys. zł. — od 1 kwietnia ma być zmniejszona do 258 tysięcy. W związku z tem możliwe jest ustąpienie obecnego dyr. teatru — Bujańskiego; jako jego ewentualni następcy wymieniani są: Wilam Horzyca, reżyser teatru lwowskiego, i Teofil Trzciński, dyr. T. Nowego w Poznaniu. Prawdopodobnie z objęciem teatru bądź przez Horzycę, bądź przez Trzcińskiego łączyłoby się ustąpienie obecnego artystycznego kierownika krakowskiej sceny, dyr. Julj. Osterwy.

— **Zgon wdowy po Janie Reszke.** W Nicei w sędziwym wieku zmarła wdowa po słynnym śpiewaku polskim, Janie Reszke.

— **Nowa wystawa w Zachęcie.** W Zachęcie otwarto nowe wystawy z wystawą Alfr. Wierusz-Kowalskiego na czele. Została ona zorganizowana z okazji 20-ej rocznicy zgonu wybitnego malarza. W pozostałych salach mieszczą się wystawy prac Molly Bukowskiej, M. Kuleszy, T. Ziomka, kolekcje prac A. Grabowskiego, T. Nartowskiego, Stef. Popowskiego, pozatem w dolnej sali Zachęty urządzono wystawę portretów art. mal. węgierskiego Martina de Hosszu, którą otworzył uroczyście poseł węgierski, min. Matouska.

— **Uroczystości stulecia fińskiej epopei narodowej.** W stolicy Finlandji, w Helsingforsie, odbywają się obecnie wielkie uroczystości dla uczczenia setnej rocznicy spisania ludowego eposu fińskiego „Kalewali". „Kalewala" jest jakby fińską „Odysseją" i „Iljadą" i stanowi jeden z największych eposów świata. Polskę na uroczystościach w Helsingforsie reprezentuje prof. J. St. Bystroń i dr. Jan Lesman. Dzienniki fińskie zamieszczają obszerne wywiady z polskimi delegatami.

— **„Piotr I" A. Tołstoja będzie sfilmowany przez Francję i Sowiety.** Na konferencji w Leningradzie przedstawicieli kinematografji francuskiej i sowieckiej ustalono plan wspólnego nakręcania filmu „Piotr I" według głośnej powieści Aleksego Tołstoja. 8 głównych ról będzie dublowanych przez aktorów francuskich. M. in. w filmie weźmie udział znana aktorka francuska, Mary Geory.

— **Zwłoki Kartezjusza spoczną w Panteonie.** Paryski dziennik literacki „Comoedia" rozpoczął kampanję za przeniesieniem prochów wielkiego filozofa, Descartes'a, spoczywających w kościele Saint-Germain-des-Prés do Panteonu.

— **Józef Conrad ma... świątynię swej twórczości.** W Nowym Jorku marynarze mają swój kościół, przy kościele otwarto obecnie wspaniałą bibljotekę, która jest jakby panteonem, poświęconym pamięci Józefa Conrada-Korzeniowskiego. Bibljoteka posiada 4 tysiące książek o morzu, wśród tego wszystkie dzieła Conrada. Na ścianach bibljoteki wiszą fotografje z różnych chwil życia Conrada. Na jednej z map zaznaczono są wszystkie porty, jakie Conrad wymienił w swych dziełach. Nad tem zaś króluje wielki portret pisarza, który jakgdyby słucha monotonnego cykania wiszącego obok okrętowego zegara wahadłowego.

Co napawa żydów w Polsce przerażeniem?

Zainteresowanie emigracją do Palestyny

Dr. J. Gotlib wskazuje („Moment" Nr. 41) na niezrozumiały dla żydostwa objaw, że żadne zagadnienie nie wywołuje u społeczeństwa polskiego takiego zainteresowania, jak emigracja żydów z Polski. Pisma podają szczegółowe informacje o Biro - Bidżanie, o Palestynie, o nowych terenach dla przypuszczalnej emigracji żydowskiej, o zmniejszeniu się ludności żydowskiej w Polsce z 11 proc. na 9 proc. Pod tym względem poszczególne obozy polskie są zgodne:

„Godna pożałowania nieznajomość spraw żydowskich, jaka cechuje koła polskie, nie rozciąga się na emigrację. Emigracja jest przedmiotem studjów. Emigracja jest traktowana życzliwie. Pod tym względem panuje sielankowa harmonja pomiędzy Rybarskim i Miedzińskim, pomiędzy endecją i sanacją".

Władze polskie nie udzielają żydostwu w dziedzinie emigracji należytej pomocy, ograniczają się do wydawania tanich, bądź darmowych paszportów:

„Żeby chociaż pomagano wywołać zainteresowanie emigracją żydowską w międzynarodowych instytucjach. Mac Donald np. boryka się z tem ciężkiem zagadnieniem, ale nie otrzymuje od nikogo pomocy, właśnie od nikogo".

Żydów przeraża ta sympatja polskiego społeczeństwa do emigracji żydowskiej z Polski:

„Sympatje do żydowskiej emigracji są tego rodzaju, że napawają nas lękiem. Chodzi tu o to, ażeby załatwić sprawę żydowską, pozbywając się żydów w jakikolwiek sposób. Chodzi o to, ażeby Żydzi opuścili kraj, niezależnie od tego, czy będą mieli dokąd".

Polacy lubią słuchać śpiewu żydowskiego, towarzyszącego emigrantom:

„Nasza pieśń, śpiewana tak smutnie przy opuszczaniu Polski, dźwięczy w uszach naszych sąsiadów, jak symfonja. Ale dźwięki pieśni, którą oni nam śpiewają przy naszym odjeździe, częstokroć wywołują u nas przerażenie".

W języku żydowskim jest przysłowie: „nas, żydów, nikt nie kocha, oprócz Jehowy"...

W tym tygodniu

Nowa serja procesów O.N.R.-owców

W warszawskim Sądzie Okręgowym znajdzie się w b. tygodniu nowa serja procesów członków rozwiązanego przez władze administracyjne Obozu Narodowo-Radykalnego.

Wydział III Karny S. O. rozpatrzy w dniu 4 b. m. sprawę Mieczysława Węgielskiego, robotnika, oskarżonego o przechowywanie w składzie węgla przy ulicy Dobrej 2000 egzemplarzy nielegalnej „Sztafety".

W środę, dn. 6 b. m., Wydział Odwoławczy Sądu Okręgowego zajmie się głośną sprawą „majówki" O. N. R. do Międzylesia, za udział w której skazano 12 członków O. N. R. z apl. adw. Hiżewiczem na czele na kary od 6 miesięcy do roku więzienia.

Kradzież funduszów

przeznaczonych dla bezrobotnych

KATOWICE, 3.3. Z polecenia prokuratora aresztowano w Chorzowie Józefa Grządziela, b. kierownika komitetu niesienia pomocy bezrobotnym w Chorzowie, oraz jego podwładnego, b. kasjera Funduszu Pracy w Chorzowie, Tadeusza Kocika, podejrzanych o sprzeniewierzenie kilkudziesięciu tysięcy złotych, które były przeznaczone na pomoc bezrobotnym.

Półtora milj. złotych

winni są ziemianie robotnikom rolnym

Związki zawodowe robotników rolnych opracowały nową statystykę, obrazującą stan zaległości ziemiaństwa wobec robotników majątków ziemskich i folwarków. Zaległości te wzrosły ostatnio w sposób bardzo poważny i osiągnęły blisko półtora miljona złotych, z czego 800.000 złotych przyznały już robotnikom komisje rozjemcze.

Zaciąg ochotniczy

Minister Spraw Wojskowych ogłosił zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej w wojsku i marynarce wojenej.

W charakterze ochotników mogą być przyjmowani mężczyźni urodzeni w latach 1915, 1916 i 1917.

Termin wnoszenia podań do P. K. U. upływa z dniem 1 maja r. b.

Kandydaci, którzy po d. 1 maja ukończą średnie zakłady naukowe i uzyskają świadectwo dojrzałości, mogą wnosić podania o przyjęcie na ochotnika do 1-go lipca.

Ochotnicy mają prawo wyboru rodzaju wojska lub marynarki wojennej.

Wojna o „słodkie" wyroby

Rozgraniczenie piekarstwa i cukiernictwa

Z dniem 7 marca b. r. Rada Związku Izb Przemysłowych wyda decyzję w sprawie memorjału Związku Piekarzy. Decyzji tej wszyscy piekarze w Polsce oczekują z niecierpliwością i niepokojem.

Reprezentanci piekarstwa w memorjale tym orzekli, że produkcja piekarska obejmuje te wyroby, w których mąka jako produkt zasadniczy — przeważa nad wszelkiemi innemi składnikami, a przedewszystkiem nad cukrem — zasadniczym surowcem cukiernictwa.

Przedstawiciele cukierników natomiast zajęli inne stanowisko, bo uważają, że w zakres produkcji cukierniczej wchodzą wszystkie te wyroby, w których cukier używany jest w jakiejkolwiek ilości.

O ile piekarze bronią tylko swych praw do wyrobu „słodkich" rzeczy, o tyle cukiernicy żądają od Izb Przemysłowych — odebrania piekarzom tego prawa, żądając go wyłącznie dla siebie.

Stwarza to sytuację poniekąd paradoksalną szczególnie w wielu małych osadach prowincjonalnych, gdzie cukiernik, wyrabiający tylko „słodkie" rzeczy — nie mógłby się utrzymać. Natomiast piekarz, traktujący wyroby luksusowe jako dochód uboczny, może tam egzystować z całem powodzeniem.

Piekarstwo bowiem ma bezwzględnie solidniejsze podstawy egzystencji, jak to stwierdzają chociażby dane statystyczne. W roku 1930 wydano piekarzom 13.308 kart rzemieślniczych, a cukiernikom tylko 1.724. W roku 1931 — piekarzom 15.825, cukiernikom 2.288, i t. d.

Dlatego też decyzja Rady Związku Izb Przemysłowych niepokoi ogół piekarzy Polski. Wielu z nich zainstalowało urządzenia do produkcji pieczywa luksusowego, wielu z nich ma osobny personel dla tej produkcji zaangażowany. Z chwilą załatwienia sprawy rozgraniczenia produkcji w myśl postulatów cukierników wszyscy ci ludzie straciliby pracę... Około 80 tysięcy ludzi w Polsce pozostałoby bez środków do życia — tylko nieliczni znaleźliby pracę w zwiększających produkcję zakładach cukierniczych.

405 stowarzyszeń lwowskich

zostało skreślonych z rejestru

LWÓW, 3. 3. Starostwo grodzkie we Lwowie dokonawszy generalnej kontroli statutów stowarzyszeń i związków społecznych we Lwowie, wykreśliło z dniem wczorajszym z rejestrów 405 stowarzyszeń, wśród nich wiele takich, których statuty nie były odnawiane jeszcze od czasu przedwojennego. Niemniej jednak poważna jest ilość stowarzyszeń nowszych, które zostały wykreślone z rejestru.

Wśród wykreślonych stowarzyszeń widnieje m. in.: Kasyno miejskie, Tow. kapłanów obrządku łacińskiego archidiecezji lwowskiej, Tow. bratniej pomocy słuchaczy politechniki, Tow. katechetów im. św. Jana Kantego, „Ruska Hromada", Koło T. S. L. im. Asnyka Związek rodowy Dzieduszyckich, Stow. młodzieży Białego Orła, Lwowskie tow. lokatorów, Związek słuchaczek żydówek wszechnicy lwowskiej, Polski zw. lekkoatletyczny, Tow. gimnastyczne „Sokół I" (konny)

Rintelen przed sądem

Oskarżony o udział w zamachu

Na śp. kanclerza Dollfussa

WIEDEŃ, 2.3. (PAT). — Przed sądem wojskowym rozpoczął się dziś rano proces dr. Rintelena o zdradę stanu, przez pośredni udział w zamachu z dn. 25 lipca 1934 r. Gmach sądu wewnątrz i zewnątrz obstawiono gęsto wojskiem w hełmach stalowych i z na łożonemi bagnetami na karabiny. Publiczność i przedstawiciele prasy przy wejściu na salę podlegają osobistej rewizji.

Rintelen z ręką bezwładną na temblaku, podpierany przez strażnika więziennego, podszedł do przygotowanego dla niego fotela chwiejnym krokiem, sprawiając wrażenie człowieka częściowo sparaliżowanego. Komplet sędziów składa się z przewodniczącego krajowego sądu wojskowego generała majora Oberwegera oraz 2 starszych rangą oficerów i jednego zastępcy. Rozprawę prowadzi sędzia Sądu Okręgowego dr. Fryda. Oskarża prokurator Tuppy. Rintelena broni adwokat Klee.

Zagajając rozprawę, sędzia Fryde zezwolił Rintelenowi składać zeznania w pozycji siedzącej. Ponadto zaznaczył, że oskarżony może nie poruszać kwestyj politycznych, jeśli nie wiążą się one bezpośrednio z jego osobą. Przy stwierdzeniu personalij Rintelen oświadczył, że jest bez środków do życia, że willę jego skonfiskowano. Sądownie nie był karany.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, prok. Tuppy wygłosił przemówienie, trwające półtorej godziny. Za główny dowód winy Rintelena prokurator uważa fakt, iż zamachowcy posługiwali się jego nazwiskiem zarówno w gmachu radja wiedeńskiego, jak i w urzędzie kanclerskim. Zamachowcy czekali z zamachem na przyjazd Rintelena. Dalej wskazuje prokurator na stosunki, które łączyły Rintelena w Rzymie z młodym człowiekiem, niejakim Spitzym, należącym do partji narodowo-socjalistycznej.

Prokurator podkreśla, że pomiędzy Rintelenem a kanclerzem istniał głęboki antagonizm. Rintelen zwlekał w chwili zamachu z wyparciem się tych, którzy się nań powoływali. Dopiero gdy został aresztowany, poprosił o pozostawienie go na chwilę w samotności i wtedy popełnił samobójstwo. Na chwilę przedtem napisał do najbliższej rodziny list, zaczynający się od słów: „Nazwiska mojego nadużyto w straszny sposób".

Oskarżony Rintelen pewnym siebie głosem oświadcza, że do żadnej winy nie poczuwa się. Po przerwie zaczęło się przesłuchiwanie Rintelena, które prowadzi sędzia Fryde z wielką względnością dla oskarżonego. Omijając wiele ciekawych momentów, a zwłaszcza wszystko to, co mogłoby być drażliwe dla polityki niemieckiej.

Rintelen zeznaje, że od czasów studenckich należał do stronnictwa chrześcijańsko - społecznego. Wysunięty przez nie, zyskał sobie popularność w Styrji, gdzie go nazywano „Królem Antonim". Żadnych dowodów, ani nawet pozszlak jego stosunków z narodowymi socjalistami, zdaniem Rintelena, oskarżenie nie posiada. Rintelen protestuje przeciwko oskarżaniu go na zasadzie „plotek" i zaznacza, że względem Dollfussa był zawsze lojalny. Był jednak zwolennikiem dopuszczenia do współodpowiedzialności w rządzie narodowych socjalistów.

Po półtoragodzinnej przerwie przystąpiono do ustalenia okoliczności bezpośrednio poprzedzających zamach. Duże wrażenie wśród audytorjum wywołuje oświadczenie, że na trzy tygodnie przed śmiercią, Dollfuss zaproponował Rintelenowi poselstwo w Berlinie. Godzina po godzinie ustala się przebieg 23 i 24 lipca, jednakże nie wnosi to nic nowego do sprawy.

Po przerwie rzeczoznawcy stwierdzają, że Rintelen spowodu daleko idącego wyczerpania nie jest w stanie zeznawać w dniu dzisiejszym, zwłaszcza wobec tego, że poruszone być mają krytyczne dla niego momenty (samobójstwo). Sąd odroczył sprawę do poniedziałku rano.

4.III.1935

Nieufności

nie rozwieją słowa

Führer i kanclerz Rzeszy Hitler, w dniu przejęcia przez Niemcy władzy w Zagłębiu Saary, 1-go b. m., wygłosił w Saarbruecken mowę, w której powiedział:

— Wszyscy oczekujemy dziś, że dzięki temu zadośćuczynieniu sprawiedliwości nastąpi w stosunkach między Niemcami i Francją poprawa.

Oświadczenie to przyjęto we Francji uprzejmie. Ale bez zawrotu głowy. A nawet raczej chłodno.

Więc w Berlinie odezwały się znowu głosy narzekania:

— Francja niestety nie umie ocenić, jak należy, niemieckich dążeń do porozumienia.

Maluczko, a będzie to tak brzmiało, że Francja mąci pogodę Europy.

Postawmyż jednak wszystko na swem miejscu.

Pewnie, to bardzo dobrze, iż Führer Rzeszy kanclerz Hitler przemawia pojednawczo, a nie grozi, co byłoby nieco jeszcze przedwczesne, ani nie wysuwa zbyt wyraźnych żądań, co byłoby... w tej chwili niezręczne, a tej wady wystąpienia słowne dzisiejszego wodza Niemiec przeważnie nie mają.

Ale byłoby to krzywdzącem pomniejszaniem osobistości Führera Hitler'a, gdyby się tylko słuchało jego słów, a lekceważyło jego działania. Tembardziej, że cała dźwięczność słów jest ledwie nikłym szmerem wobec huku czynów. Kanclerz Hitler, od półtora roku, drąc w strzępy zobowiązania traktatowe, ubroił Niemcy w niebywały sposób i bezprzykładnym nakładem pieniężnym. Mniemanie zaś, że dzieje się to tylko dla przyjemności wydawania pieniędzy i wchodzenia w rozbrat z prawem międzynarodowem, a bez celów, do których urzeczywistnienia przydadzą się te zbrojenia, byłoby naprawdę uchybieniem powadze twórcy Trzeciej Rzeszy.

O tych celach Niemiec, przeobrażających wygląd Europy, szczególnie na wschodzie, ale też zaburzających pokój na całym jej obszarze, mówił Adolf Hitler bez wytchnienia, gdy szedł do władzy i gdy mógł mówić otwarciej, niż dzisiaj Fürher Rzeszy Hitler.

Nic przeto dziwnego, że we Francji, zamiast kołysać się słowami z Saarbruecken, słuchają raczej jednoczesnego ostrzeżenia marszałka Pétain'a, wzywającego do wzmocnienia siły obronnej kraju:

— Jeśliby Francja była słaba, wojna byłaby tylko sprawą wcześniejszego lub późniejszego dnia wybuchu.

I w Polsce, nie skąpiąc uznania pięknym słowom, trzeba jednak przedewszystkiem brać w rachubę to, co się dzieje.

St. St.

P. S. — Wobec ożywionej temi czasy i wielce radosnej twórczości w dziedzinie pisowni, wolę zaznaczyć, że wczorajsze — sz na końcu wyrazu wszakżeż nie jest pomysłem moim, lecz dobrego naszego znajomego, Imci Pana chochlika drukarskiego.

St. St.

Duch Aleksandra Wielkiego

ukazuje się w Macedonji

Nadziemskie zjawisko czy gra światła?

ATENY (koresp. wł.).

W małej miejscowości Orizzari, w greckiej Macedonji występują od pewnego czasu codziennie niesłychanie osobliwe zjawiska świetlne, które ludność szerokiej połaci kraju wprowadzają w paniczny niepokój. W związku z tem rozmaici uczeni i dziennikarze udali się z Aten do wioski Orizzari, aby zbadać dokładnie zjawiska, o których opowiada lud.

Okazało się, że chodzi tu o zjawisko, które występuje pod wieczór przy zapadającym zmierzchu. Nie wszyscy opisują je jednakowo. Duchowny wioski Orizzari opowiada naprzykład, iż codziennie wieczór przez okno swego pokoju widzi na horyzoncie jakąś olbrzymią postać w niebieskiem świetle, która podobna jest do potężnego wojownika w pełnej zbroi, z hełmem na głowie i z mieczem w ręku. Zjawisko to utrzymuje się przez minutę na horyzoncie, poczem znika nagle, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów.

Wieśniacy, którzy zaobserwowali to osobliwe zjawisko, twierdzą, iż gdy ono występuje, na całem niebie ukazują się jakby języki płomieniste, w błękitnym kolorze. Chłopi macedońscy wierzą, iż jest to duch Aleksandra Wielkiego, który pojawia się nad Grecją, aby przestrzec ją przed katastrofą, która jej grozi.

Uczeni z Uniwersytetu w Atenach, którzy wyjechali dla zbadania tej sprawy do Orizzari, przypuszczali początkowo, iż chodzi tu o jakąś masową sugestję. Hipoteza ta jednak okazała się fałszywą, gdyż pewnemu operatorowi z jednego z greckich towarzystw filmowych udało się sfilmować owo osobliwe zjawisko świetlne.

W raporcie prezesa Towarzystwa dla badań fizycznych w Atenach powiedziane jest, że widzi się, jak olbrzymia postać zapala się nagle na horyzoncie, jak idące od niej płomienie, ogarniają całe niebiosa, jak następnie płomienista ta postać znika.

Uczeni nie wydali jeszcze dotychczas swej opinji o tem osobliwem zjawisku świetlnem, przypuszczają jednak, że występuje tu promieniowanie wielkich bagien i błotnisk, które otaczają gęstym pierścieniem miejscowość Orizzari. W bagnach tych zatonęło już wiele zwierząt; niekiedy ginęły w nich całe trzody, a proces rozkładania się tych mas mięsa zwierzęcego w bagnach mógłby wywoływać ewentualnie takie zjawisko. Zagadkowo jednak przedstawia się szczegół, dlaczego owe zjawiska świetlne występują codziennie wieczorem o tej samej porze i dlaczego kształtują się one w zarysy jakiejś potężnej postaci?

W wiosce Orizzari i w jej okolicach panuje w związku z tem ciągłe podniecenie. Ludzie stale boją się czegoś i żyją w przeczuciu jakiejś katastrofy. Rolnicy niejednokrotnie porzucają swoją pracę i wyczekują na to „coś", co będzie straszne, a co musi się niebawem wydarzyć...

Władze greckie w związku z temi nastrojami wysłały do Orizzari wojsko, aby zapobiec odrazu ewentualnym zamieszkom, które mogłyby powstać w związku z paniką szerokich mas.

Program wizyty Simona w Berlinie

kiedy wyjazd do Moskwy i Warszawy

LONDYN, 2. 3. (PAT). Program wizyty sir John Simona w Berlinie został definitywnie ustalony. Simon odleci do Berlina w czwartek 7 marca w południe i przypuszczalnie wyląduje w Berlinie między 4-tą a 5-tą popołudniu. W piątek i w sobotę odbywać się będą konferencje, W niedzielę przed południem sir John Simon odleci spowrotem do Londynu.

Następnego dnia po jego powrocie, w poniedziałek, odbędzie się posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którem Simon złoży sprawozdanie z rozmów z Hitlerem. Równocześnie, za pośrednictwem ambasadorów, nastąpi konsultacja pomiędzy Londynem i Paryżem, ewentualny wyjazd do Moskwy i Warszawy zostałby prawdopodobnie zdecydowany dopiero wówczas.

Simon zamieszkać ma w Berlinie, jako gość kanclerza Hitlera, w pałacu prezydenta na Wilhelmstrasse. Nie zostało jeszcze ustalone, czy Eden będzie towarzyszył min. Simonowi w podróży do Berlina.

Dymisja rządu

Na Węgrzech?

BUDAPESZT. 2. 3. (ATE). W związku z pogłoskami o dymisji ministra spraw wewnętrznych Keresztes Fishera rozeszła się w godzinach wieczornych wiadomość o zamierzonej rzekomo dymisji całego gabinetu. Wiadomość ta okazała się jednak nieścisła.

W poniedziałek zbiera się rada ministrów, celem naradzenia się nad sytuacją w łonie gabinetu.

Znany chirurg — organizatorem narkomanji

Sanatorjum połączone z palarnią opjum

podziemnym korytarzem

Znany chirurg włoski, dr. Mattio Grazioli, stał się bohaterem afery, która wywołała niebywałą sensację w całym Turynie i wśród włoskiego świata medycznego.

Dr. Grazioli był właścicielem i naczelnym lekarzem znanego sanatorjum, co roku na półkach księgarskich ukazywało się kilka prac naukowych dr. Grazioliego, który pozatem był czynnym współpracownikiem kilku najpoważniejszych wydawnictw medycznych.

Tryb życia dr. Grazioli wyglądał w ten sposób, że po ukończeniu wizyt lekarskich, chirurg wyjeżdżał do swej kliniki, położonej na przedmieściu, gdzie wykonywał operacje, wizytował chorych, poczem zamykał się w swej pracowni, gdzie nieraz pozostawał przez całą noc. Dr. Grazioliemu nie wolno było wówczas przeszkadzać. Dopiero nad ranem chirurg wracał samochodem do miasta.

Nikogo to nie dziwiło, ponieważ dr. Grazioli był znany jako człowiek wielkiej pracowitości. I gdyby nie przypadek, nigdyby nie zostało wykryte podwójne życie popularnego lekarza.

Pewnej nocy na autostradzie Turyn — Medjolan zderzyły się dwa samochody. Ponieważ zdawało się, że pasażerowie byli podchmieleni, lekarz policyjny wziął próbkę krwi szofera, ażeby określić stopień nadużycia alkoholu. Tymczasem okazało się, że szofer był zatruty kokainą, reszta zaś jadących oszołomiona eterem.

Poddano więc dalszej ukrytej obserwacji szofera i pasażerów samochodu. W krótkim czasie ślady zaprowadziły policję na trop organizacji narkomanów.

W małej, wytwornie urządzonej willi pod Turynem, wykryto palarnię opjum, do której z bliższej i dalszej okolicy zjeżdżali Włosi i cudzoziemcy. Właścicielem gospodarzem willi był dr. Grazioli; on to sam narkotyzował swych gości, korzystając z łatwego dostępu, jaki miał jako lekarz do środków odurzających. Narkotyzowano się morfiną, eterem, kokainą, meskaliną, heroiną.

Willa podziemnym kurytarzem była połączona z sanatorjum dr. Grazioli —nocne zajęcia dr. Grazioli w pracowni wyglądały właśnie w ten sposób, że doktór zamknąwszy drzwi podziemnym ganiem przechodził do willi narkomanów.

Pożyczka

wewnętrzna

na Radzie Ministrów

W sobotę, dnia 2 marca r. b. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem pana premjera Kozłowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którem pan minister Przemysłu i Handlu przedstawił obszerny referat o traktacie handlowym, zawartym ze Zjednoczonem Królestwem W. Brytanji.

Następnie Rada Ministrów przedyskutowała i przyjęła szereg projektów ustawodawczych, m. in. projekty ustaw o inwalidzkim sądzie administracyjnym, o dostarczaniu robocizny na niektóre cele publiczne, projekt ustawy o upoważnieniu Ministra Skarbu do wypuszczenia pożyczki wewnętrznej, projekt nowelizacji ustawy o spłacie zaległości podatkowych, projekt nowelizacji ustawy o kryzysowym dodatku do państwowego podatku dochodowego oraz projekty ustaw o podatkowaniu tłuszczów oraz zatwierdzeniu zmian statutu Banku Polskiego i o zmianie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych.

Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła projekty ustaw o budowie trzech normalnotorowych kolei: Nowojelnia — Nowogródek, Mława — Ostrołęka i Zegrze — Wyszków.

19 milj. funtów

na elektryfikację Palestyny

TEL - AVIV, 2. 3. (PAT). Otrzymana wiadomość o pokryciu pożyczki Rutenberga w Londynie, na elektryfikację Palestyny, zamiast w wysokości 600.000 funtów, do sumy 19 miljonów funtów, wywołała w prasie palestyńskiej bardzo żywy oddźwięk. Stwierdza się jednomyślnie, że tak znakomite pokrycie pożyczki świadczy o wielkiem zaufaniu, jakiem cieszy się młoda siedziba żydowska w londyńskiem City.

Zamordowanie Polaka-bogacza

we własnym domu w Chicago

Nie przebrzmiało jeszcze echo zamordowania brooklyńskiego bogacza, ś. p. Damiana Tabińskiego, a już znowu donoszą z Chicago o morderstwie, dokonanem na 70-letnim Antonim Minikowskim, właścicieli dwóch domów, który od 15 lat mieszkał w odosobnieniu w suterynie swego domu, pędząc samotny tryb życia, bez rodziny i przyjaciół. Wśród sąsiadów miał opinję skąpca, oddanego wyłącznie ciułaniu dolarów, otrzymywanych od lokatorów swych domów, przyczem z nikim wogóle nie obcował, obawiając się, że może paść ofiarą jakiegoś rabunku.

Kiedy od dwóch dni w ciemnem zawsze mieszkaniu Minikowskiego nie było słychać żadnego nawet szmeru, sąsiedzi wezwali policję, która po otwarciu mieszkania zastała na podłodze zwłoki odludka z rozbitą młotkiem głową. Rzecze isordu leżało obok zbroczonych krwią zwłok. Całe mieszkanie było splondrowane, wszystkie szuflady porozwiercane, skrzyki pootwierane, nawet materace na łóżkach powyrzynane.

Policja przypuszcza, że zbrodni dokonał ktoś z sąsiedztwa pod wpływem opowiadań o wielkim ukrytym w mieszkaniu majątku Minikowskiego. Nie stwierdzono dotąd, czy i ile zbrodniarze zabrali z mieszkania. Ręce ofiary były skrępowane i na ciele Minikowskiego znać było ślady walki z napastnikami. Ponieważ nie pozostawił on żadnej rodziny, oba domy przejdą zapewne na własność stanu.

„Rewolucyjny strzelec"

jako gwardja partji komunistycznej

KRAKÓW, 3.3. W procesie 13-tu komunistów Sąd Okręgowy rozpoczął przesłuchiwanie świadków. Pierwszy zeznawał b. urzędnik policyjny z Sosnowca, Gumaś, który miał w swoim czasie konfidencjonalnie wiadomości o komunistycznej działalności oskarżonych Stępienia i Targowskiego. Przed wstąpieniem do wojska agitowali oni na rzecz komunizmu, jako członkowie „rewolucyjnego strzelca". Była to organizacja robotnicza, która wchodziła w skład komunistycznej samoobrony i była niejako komunistycznem przysposobieniem wojskowem.

Świadek obserwował ćwiczenia „rewolucyjnego strzelca", a wśród jego członków widział również oskarżonego Targowskiego.

Werbował bezrobotnych

do armji abisyńskiej

ŁÓDŹ, 3. 3. W Łodzi pojawił się w ostatnich dniach niewykryty dotąd oszust i podając się za przedstawiciela konsulatu abisyńskiego, werbował bezrobotnych ochotników do armji abisyńskiej.

Chętnych było bardzo wielu wobec nędzy panującej wśród robotników.

Oszust ogłaszał, iż szeregowych przyjmuje w wieku od lat 25 do 40, podoficerów zaś i żołnierzy do oddziałów specjalnych do lat 50-ciu. Jako żołd obiecywał werbowanym 10 zł. dziennie, mundur i utrzymanie. Kandydaci do armji abisyńskiej musieli oszustowi zaraz opłacić po 1 — 2 zł. tytułem wpisowego.

Sprytny oszust, zebrawszy przy tym werbunku sporą sumę, ulotnił się, a niedoszli żołnierze armji abisyńskiej dopiero po niewczasie spostrzegli się, że padli ofiarą oszustwa.

Gen. Gąsiorowski

w Tallinie

TALLIN, 2. 3. (PAT). W ciągu dzisiejszego popołudnia przedstawiciele armji polskiej zapoznali się z organizacją i wyszkoleniem armji estońskiej.

Po obiedzie w apartamentach poselstwa odbył się raut.

Wielki sukces „Młodego Lasu"

na międzynarodowym festiwalu filmowym

w Z. S. R. R.

Na Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Filmowej w Moskwie film polski „Młody Las", mający reprezentować naszą wytwórczość filmową, zdobył się z entuzjastycznem przyjęciem. Głośny sowiecki reżyser, Pudowkin, twórca „Burzy nad Azją", uważa „Młody Las" za najlepszy film zagraniczny, demonstrowany na festiwalu.

W czasie przyjęcia na cześć gości zagranicznych delegaci polscy byli zasypywani pozdrowieniami spowodu sukcesu „Młodego Lasu".

MARZEC

4

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
6—17	7—19
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
5—44	15—50
Dł. dnia	Przyb.
11—2	3—18

Dziś św. Kazimierza
Jutro św. Teofila

Pogoda

Wczoraj w północnych dzielnicach Polski nastąpiły rozpogodzenia, w pozostałych dzielnicach było pochmurnie z opadami.

Temperatura o g. 7 wynosiła od — 4 na Podlasiu do — 10 w Wileńskiem, pozatem od —5 do —4.

Opady w ciągu doby wystąpiły na znacznej przestrzeni kraju. Obfite notowano w Poznańskiem, Kaliskiem, Łódzkiem, częściowo w Kieleckiem i w górach, oraz na Śląsku i Pokuciu.

Grubość szaty śnieżnej na terenach górskich wynosi: 8 cm. w Zakopanem 18 do 70 cm. w Krynicy, 80 cm., na Hali Gąsienicowej, 94 cm. przy Morskiem Oku, oraz 15 cm. w Worochcie.

Dzisiaj na północy i w środku kraju nocą umiarkowany dniem lekki mróz przy chmurnym naogół stanie nieba i umiarkowanych wiatrach północno-wschodnich i wschodnich. W dzielnicach południowych zanikające opady śnieżne, miejscami jeszcze zwłaszcza na wschodzie i południowym wschodzie zamiecie. Spadek temperatury. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry północno-wschodnie i wschodnie.

Zgłosiłaby się połowa Katowic

gdyby chciano przesłuchać wszystkich poszkodowanych

KATOWICE, 3.3. W procesie o nadużycia licytacyjne przeciwko Herzowi, Matyce i towarzyszom sąd przesłuchiwał dalszych świadków.

Świadek dr. Ludwik Goldscheider, b. sublokator oskarż. Matyki w r. 1932, zeznał, że był niezmiernie zdziwiony, że pewnego dnia otrzymał rachunek na opony samochodowe. Okazało się, że oskarżony Matyka kupił te opony na jego nazwisko.

Następni świadkowie: Kostoń, Nentwich i rewizor księgowy Grosser z Katowic, przeglądali księgi firmy Nentwicha, w których pod pozycją „koszty handlowe" miały być księgowane sumy, wydane jako łapówki oskarżonemu Matyce.

Św. Kostoń zeznał dodatkowo, że 22 maja 1932 r. dał oskarżonemu Matyce 44 zł., a 13 maja 1932 r. 100 zł. łapówki.

Św. szofer Gundermanu zeznał, że w czerwcu 1934 r. jeździł z osk. Matyką do Kochłowic, gdzie zatrzymano się przed składem szewca Szybieli, u którego Matyka zamówił kilka par butów, za które nie płacił.

Wśród wielkiego zainteresowania zeznawał dalej świadek nauczyciel Szolc wraz z żoną. Zeznali oni, że samochód marki „Ford" miał być zarejestrowany na nazwisko służącej Matyków, Zofii Chachułówny. Według zeznań świadka Szolca, żona oskarżonego Matyki namawiała służącą do składania przed sądem fałszywych zeznań. Dalej świadek zeznał, że u oskarżonego Matyki często bywali na przyjęciach, osk. Różycki i osk. Herz.

W czasie przerwy zgłosił się do sądu niejaki Paweł Pietrek z prośbą, żeby go sąd przesłuchał, gdyż został pokrzywdzony w podatkach na 5000 zł. Przewodniczący musiał długo tłumaczyć świadkowi, że nie może być przesłuchany, gdyż jego sprawa nie została objęta aktem oskarżenia. Tłumacząc Pietrkowi swą odmowę, przewodniczący oświadczył, że „gdyby chciano przesłuchiwać poszkodowanych podatników, to zgłosiłaby się połowa mieszkańców Katowic".

W poniedziałek zostanie przesłuchanych ostatnich trzech świadków, poczem odbędzie się odczytywanie akt.

Wyroku należy się spodziewać w najbliższą sobotę.

Zwycięstwo młodzieży narodowej

przy wyborach do zarządu B. P.

LWÓW, 3. 3. — Wczoraj odbyły się wybory władz Tow. Bratnia Pomoc studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza przy dużej frekwencji wyborców. Na 973 uprawnionych do głosowania członków Bratniej Pomocy, głosy swe oddało 719, w tem na listę narodową 514, na listę sanacyjną (Legjon Młodych, ZPND, Strzelec i „Myśl Mocarstwowa") 202.

W rezultacie młodzież narodowa uzyskała w zarządzie Bratniej Pomocy 15 mandatów, młodzież sanacyjna 5; w komisji rewizyjnej młodzież narodowa 5 mandat. sanacja 2; w sądzie koleżeńskim narodowcy 10 mand., sanacja 3; w prokuraturze narodowcy 2 mand., sanacja 1.

Pod wieczór doszło do bójki między studentami, w której kilka osób z obu stron zostało poturbowanych. W czasie bójki przed gmachem uniwersyteckim wybuchła petarda detonacyjna.

W teatrach i na ekranach Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Polski: „Nadzieja" Bernsteina z Przybylko - Potocką.

Opera „Straszny Dwór" z występem Brégy'ego.

T. Narodowy „Henryk IV" z Kaz. Junoszą-Stępowskim. T. Mały „Cudzik i S-ka" Teatr Kameralny Bahra „Mistrz" z Adwentowiczem. Teatr Letni „Piękna Helena" Offenbacha z Modzelewską i Dymszą. Teatr Aktora: „Pan Brotonneau" komedja de Flersa i Caillaveta z Jaraczem w roli tytuł. Teatr na Kredytowej operetka: „To lubią kobiety" z Makowską i Krukowskim.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałk. 111) — komedja „Abecadło miłości", Stylowy (Marszałkowska 112) — komedja „Piotruś", Atlantic (Chmielna 33) — „Bal w Savoyu". Apollo (Marszałkowska 106) — „Młody las" (film polski), Capitol (Marszałk. 125)—„Antek Policmajster" (film polski), Europa (Nowy Świat 63) „Serce Indianki" z Sylvią Sidney. Rialto (Jasna 3) „Świat idzie naprzód".

Casino (Nowy Świat 40) „Dla ciebie śpiewam" film z Kiepurą.

W Cyrku (ul. Ordynacka) nowy lutowy program.

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Poniedziałek, dn. 4 marca.

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Audycja. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Orkiestra. 13.00 „Karnawał w muzyce". 15.45 Orkiestra P. R. 16.30 Lekcja jęz. niem. 16.45 Kwadrans słynnych artystów. 17.00 „Zagadki muzyczne". 17.15 Ogólnopolska rezerwa. 18.00 Przegląd filmowy. 18.10 Pieśni w wyk. H. Warpechowskiej. 18.25 Chwilka społ. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 „Życie kultur. i artyst. 18.45 Jazz Duke Ellingtona. 19.07 Program. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Wiadom. sport. 19.30 Wiadom. sport. 19.35 Audycja żołnierska. 19.50 Przegląd filmowy. 20.00 „Coś pikantnego". 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert sym. 22.00 Koncert. 22.15 Koncert polskiej kapeli ludowej. 23.00 Wiadom. meteor. 23.05—23.30 Muzyka do tańca (pł.).

Wtorek, dn. 5 lutego

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimn. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.15 Dziennik por. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.45 Program. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Przerwa. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Fantazje i arje oper. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik poł. 13.00 Zespół salonowy. 13.45 „Z rynku pracy". 13.50 Wiad. o eksporcie pol- 13.55 Przegląd giełd. 14.00 Przerwa. 15.15 „Impresje" Reportaż muz. (Tr. ze Lwowa) Celiny Nallik. 16.30 „Listy od dzieci". 16.45 Pieśni w wykonaniu A. Wrońskiego. 17.00 „Skrzynka P. K. O.". 17.15 Utwory muzyki pol. 17.50 „O włóczęgostwie i żebractwie dzieci". 18.00 Muzyka (pł.). 18.15 Fragment teatr. 18.30 Koncert rekl. 18.45 Koncert Chóru. 19.07 Zapowiedź Programu. 19.15 Wiad. rolnicze. 19.25 Wiad. sportowe. 19.30 Wiad. sportowe. 19.35 Krótki recital skrzypcowy. 19.50 Feljeton akt. 20.00 „Orkiestra się spóźniła". 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 „Klocki". 22.00 Muzyka tan. 22.30 Biuro studjów. 22.45 D. c. muzyki tan. 23.00 Wiadomści meteor. 23.05 Muzyka tan.

Wtorek, dn. 5 lutego

KATOWICE: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki praktyczne. 12.05 „Ostatki" (pł.). 13.50 Cedula giełdy 13.55 Życie artyst. i kult. 16.30 „Europa". 18.00 Piosenki. 18.30 Koncert. 19.07 Program. 19.15 „Początki kultury słowiańskiej na Śląsku". 19.25 Wiad. sportowe".

KRAKÓW: 7.45 Program. 12.05 Wyjątki z ulubionych operetek (pł.). 16.30 „Skrzynka dla dzieci". 18.00 Muzyka sal. 18.15 „Miłość i krew cygańska". 18.30 Koncert. 19.07 Program. 19.15 Odczyt. 19.35 Wiad. sport. 22.00 Lekkie piosenki.

LWÓW: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki praktyczne. 12.05 Fantazje i arje operowe. 14.00 Muzyka. 15.45 „Impresje". 16.30 „Listy od dzieci". 18.00 Muzyka sal. 18.15 Fragment filmowy. 18.30 Koncert. 19.07 Program. 19.15 „W służbie miłosierdzia". 19.25 Wiadom. sport. 20.00 Wesoła audycja muz.

ŁÓDŹ: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 13.50 Wiadom. gospod. 13.55 Przegląd giełd. 14.00 Muzyka ludowa (pł.). 16.30 Skrzynka dla dzieci. 18.15 Fragment teatr. 18.30 Koncert. 18.45 Piosenki. 19.07 Program. 19.15 Muzyka (pł.). 19.25 Wiadom. sport.

POZNAŃ: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 13.55 Przegląd giełd. 14.00 Koncert z pł. 16.30 Skrzynka. 17.15 Koncert ork. 18.15 Przegląd teatr. 18.30 Koncert. 19.07 Program. 19.15 Skrzynka techn. 19.25 Wiad. sport.

TORUŃ: 7.45 Zapowiedź. 7.50 Wskazówki praktyczne. 13.55 Przegląd giełd. 18.00 Piosenki. 18.30 Koncert. 19.07 Program. 19.15 Skrzynka roln. 19.25 Wiad. sport.

WILNO: 7.45 Program. 7.50 Chwilka spol. 7.55 Giełda roln. 12.05 Muzyka operetkowa. 13.50 Odcinek powieściowy. 16.30 Najmilsze symbole. 18.00 Muzyka z płyt. 18.15 Audycja dla dzieci. 18.30 Koncert. 18.40 Życie artyst. i kult. 18.45 Koncert dla młodzieży. 19.07 Program. 19.15 Ze spraw litewskich. 19.25 Wiadomości sport. 19.30 Wiadom. sport.

Dzieje wojennego cmentarza austrjackiego

Dziwna ekshumacja zwłok

ŁWÓW, 3.3. Od pewnego czasu odbywa się ekshumacja zwłok żołnierzy austrjackich, których w czasie wielkiej wojny pochowano na cmentarzu wojennym obok parku Łyczakowskiego. Na cmentarzu tym, założonym przez wojskowe władze austrjackie, mieści się przeszło 6000 grobów poległych i zmarłych żołnierzy austrjackich różnych narodowości.

Cmentarz ten założono początkowo na gruntach gminnych, gdy jednak mogił coraz więcej przybywało, przyłączono do cmentarza półtora morgi ogrodu, należącego do zakładu ogrodniczego braci Bodnarów przy ul. Piotra i Pawła.

Zmarłych chowano chaotycznie, sypiąc potem mogiły w ściśle odmierzonych odstępach bez troski, czy istotnie pokrywają zwłoki. W ten sposób niejedne zwłoki znalazły się pod ścieżkami i drogami cmentarza.

W roku 1922 właściciele zarekwirowanego ogrodu podjęli starania celem przyznania im odszkodowania, lub zwrotu ogrodu. Komisja szacunkowa oszacowała w tym czasie wartość zabranego pod cmentarz ogrodu na 110.000 koron w złocie.

Po 10 latach Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało odmowną decyzję w sprawie odszkodowania, wychodząc z założenia, że grunt zajęty pod cmentarz wojenny nie wymaga odszkodowania. W sprawie zaś zwrotu gruntu i ekshumacji, lwowski urząd wojewódzki zażądał na koszty z tem połączone kwoty 12.000 zł.

Gdy i sąd odrzucił skargę wniesioną przez braci Bodnarów, widząc, że dalszy proces jest bezowocny, Bodnarowie dali sprawie spokój.

Ostatnio referat grobownictwa wojennego przy województwie lwowskiem rozpoczął na własny koszt ekshumację żołnierzy, pochowanych na terenie dawnego ogrodu Bodnarów.

Jak podaje „Kurjer Lwowski", ekshumacja ta odbywa się dość dziwnie. Poprostu rozkopuje się groby w tych miejscach, gdzie są nasypy mogił, a wykopane kości zbierają robotnicy do worków i wysypują do długiego rowu o głębokości pół metra. Ponieważ cmentarz znajduje się niemal w obrębie miasta, cała ekshumacja odbywa się na oczach gromadzącej się publiczności.

Oszczędności ks. Pszczyńskiego

KATOWICE, 3. 3. Zarząd przymusowy dóbr ks. Pszczyńskiego wprowadzając oszczędności wezwał ostatnio robotników browaru ks. Pszczyńskiego w Tychach, zaproponował im obniżkę zarobków od 15 lutego, mianowicie: 15 procent dla rzemieślników i 5 proc. dla zwykłych robotników. Obniżka dotknęła 400 osób.

Czarny strajk górników

na kop. „Szczęście Luizy" trwa dalej

KATOWICE, 3.3. Czarny strajk na kopalni „Szczęście Luizy" w Małej Dąbrówce, rozpoczęty 19 lutego bież. roku, trwa dotąd. Górnicy w liczbie 33 nadal przebywają w podziemiach kopalni i głodują, oświadczając, że tak długo będą przebywać w podziemiach, dopóki kopalnia nie wypłaci zaległych zarobków w kwocie 26.000 zł.

Na żądanie trzech wierzycieli ogłoszono kopalni „Szczęście Luizy" upadłość. Dwóch jednak wierzycieli wniosek swój cofnęło, a upadłości domaga się tylko jeden wierzyciel, któremu kopalnia dłużna jest 1000 złotych.

W najbliższy wtorek sprawa upadłości kopalni znajdzie się w katowickim Sądzie Apelacyjnym.

Napad rabunkowy

w śródmieściu Łodzi

ŁÓDŹ, 3. 3. Gdy syn współwłaściciela firmy „Gutman i Perelberg", 24 -letni Icek Guttman, mając w teczce kilka tysięcy złotych na wpłatę dla robotników, szedł rano ulicą, pewien osobnik skoczył do niego nagle, uderzył go rurą gazową w głowę, a gdy Guttman upadł na chodnik, rabuś wyrwał mu teczkę z gotówką i rzucił się do ucieczki. Na skutek wszczętego przez Guttmana alarmu, opryszek porzucił teczkę i uciekł. Za bandytą wdrożono pościg.

Halicka Koepenickiada

ujawniona przez kaprala saperów

STANISŁAWÓW, 3. 3. Dwóch mieszkańców Halicza: Władysław Jasieniowski i Józef Gracz postanowili odegrać rolę funkcjonarjuszów policji i w tym charakterze coś zarobić. Obmyśliwszy plan działania, udali się do wsi Pukasowce, gdzie stacjonuje 6 pluton saperów, zatrudniony przy budowie mostu.

Dwaj rzekomi ajenci policji wstąpili do chaty bogatego gospodarza Regnera i tu rozpoczęli szeroko zakrojone śledztwo w sprawie wykrycia rzekomych nadużyć przy budowie mostu. W toku „dochodzeń" Gracz zaprosił Regnerową do drugiego pokoju i zaproponował jej zatuszowanie całej afery za drobną gotówkę. Nic nie wskórawszy od kobieciny, oszuści udali się do kancelarji plutonu saperów, gdzie urzędującemu kapralowi przedstawili się jako delegaci DOK X Przemyśl, którzy przybyli w celu przeprowadzenia dochodzeń o nadużycia. Kapral jednak nie w ciemię bity, zorjentował się sytuacji i wezwał policję, która oszustów aresztowała.

Zginął tragicznie

w bieda-szybie

SOSNOWIEC, 3.3. W Wojkowicach Komornych zginął tragiczną śmiercią 39-letni Józef Dydak ze Strzyżowic. Dydak wraz z kilku kolegami wykopał biedaszybik i na głębokości 10 metrów wydobywał węgiel.

W pewnym momencie koledzy Dydaka nie mogli się go dowołać, wobec czego spuścili się na dno szybiku, gdzie znaleziono nieszczęśliwego bez przytomności.

Mimo pomocy Dydak zmarł, zatruty gazami.

Chcąc go skompromitować

oskarżyli go o kradzież

WIELUŃ. 3. 3. Jakich metod używają żydzi w celu zniszczenia niewygodnych sobie narodowców, świadczy proces, jaki się toczy przed sądem grodzkim w Wieluniu przeciwko działaczowi narodowemu p. Antoniemu Tyszlerowi. Żydzi oskarżyli Tyszlera ni mniej ni więcej tylko o pomaganie złodziejom. Chodziło o to, że dnia 30 października ub. roku dwaj wieśniacy kupowali u żydów wieluńskich Joskowiczów sweter, który zaginął. Gdy żydzi poczęli bić domniemanego złodzieja, obecni świadkowie tej sceny, chrześcijanie, wmieszali się w awanturę, stając w obronie wieśniaka. Między in. interwenjował wówczas p. Tyszler, któremu żydzi odważyli się zarzucić, że pomagał złodziejom przez to, że nie pozwolił bić wieśniaka.

W rezultacie Sąd uniewinnił Tyszlera z absurdalnego zarzutu, złodzieja zaś skazał na miesiąc aresztu z zawieszeniem.

Utwór

prof. Moczyńskiego

TORUŃ, 3. 3. Prof. Zygmunt Moczyński, zasłużony kompozytor pomorski, skomponował mszę na chór męski z towarzyszeniem organów ku czci M. Boskiej Częstochowskiej i utwór swój darował bibljotece klasztornej na Jasnej Górze z warunkiem, że mszę wolno wykonywać tylko na Jasnej Górze.

Członek Związku Powstańców Śląskich

sprzedawał nielegalnie portrety

KATOWICE, 3.3. Sąd Okręgowy w Chorzowie rozpatrywał sprawę odwoławczą niejakiego Edwarda Żyguły z Chorzowa, oskarżonego o oszustwo. Żyguła odwiedzał w lipcu mieszkańców Chorzowa i przedstawiając się im jako delegat Związku Powstańców Śląskich, zalecał kupno portretów marsz. Piłsudskiego po 5 zł. za sztukę.

Przed Sądem Grodzkim Żyguła został uniewinniony, a sprawa znalazła się ponownie w Sądzie Okręgowym wskutek odwołania oskarżyciela publicznego. Na rozprawie tej stwierdzono, że Żyguła jest rzeczywiście członkiem Związku Powstańców Śląskich.

Świadkowie stwierdzili rzecz ciekawą, że były wypadki, iż w ślad za Żygułą włamywali się złodzieje do odwiedzonych przez niego mieszkań, którym zapewne Żyguła dawał bliższe wskazówki. Sąd skazał Żygułę na rok więzienia i 80 zł. kosztów sądowych.

Uczeń chciał zabić

swego nauczyciela

ŁÓDŹ, 3. 3 Na idącego szosą pod Poddębin-Uniejów 28-letniego nauczyciela szkoły powszechnej, Franciszka Jastrzaka, napadł znienacka jego uczeń Władysław Stasiak i strzelił doń trzykrotnie z rewolweru, chcąc go zabić. Rannego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Sprawcę napadu uwięziono.

Adolf Dymsza oskarżony

o obrazę władzy

Pewnego razu na placu Zamkowym przed siedzibą p. Prezydenta Rzeczypospolitej, gdzie pełnią zawsze służbę policjanci piesi i konni, ukazała się dorożka samochodowa z otwartemi drzwiami, skąd wydobywały się jakieś niesamowite krzyki i hałasy. Krzyki i hałasy były tak duże, że zaalarmowały również policjanta konnego, pełniącego służbę przez Zamkiem.

Policjant zatrzymał samochód i ustalił, iż w samochodzie znajduje się aktor filmowy i rewjowy Adolf Dymsza vel Bagiński. Jak się okazało, Dymsza otworzywszy drzwi zwracał się w dość głośnej formie do szofera, robiąc mu jakieś uwagi.

mu, by zachowywał się przyzwoicie.

Policjant zwrócił uwagę Bagińskie-

Wówczas Dymsza - Bagiński miał się wyrazić obraźliwie pod adresem policjanta. Policjant nie widział innego wyjścia, jak tylko spisanie protokułu za zakłócenie spokoju publicznego i obrazę władzy.

Po złożeniu odpowiedniego raportu swym przełożonym, sprawę skierowano do Sądu Grodzkiego XII oddziału, gdzie wkrótce już Adolf Dymsza-Bagiński zasiądzie na ławie przed sądem, oskarżony o zakłócenie spokoju publicznego i obrazę policjanta. Bagińskiemu grozi kara kilku miesięcy aresztu.

Pierwsza partja bezrobotnych

wyjeżdża z Zagłębia na Wileńszczyznę

SOSNOWIEC, 3.3. Ogromne zainteresowanie wśród bezrobotnych w Zagłębiu Dąbrowskiem budzi sprawa osadnictwa bezrobotnych na kresach wschodnich.

W najbliższych dniach Magistrat Zawiercia wysyła na Wileńszczyznę partję bezrobotnych rzemieślników bednarzy, cieśli, ślusarzy, stolarzy i betoniarzy, którzy znajdą na Wileńszczyźnie zatrudnienie i przez Fundusz Pracy otrzymają ziemię i domy na spłaty.

Samolot niemiecki

Przymusowo lądował na Pomorzu

TORUŃ, 2. 3. Wczoraj, o godz. 18-ej, niedaleko miejscowości Maternia, w pow. Kartuskim, w odległości 500 m. od granicy polsko - gdańskiej, lądował przymusowo samolot niemiecki górnopłatowiec „L. F. 1." „A. 1." z napisem „Technische Hochschule Danzig". Powodem lądowania była mgła i śnieżyca.

Samolot nie doznał żadnych uszkodzeń podczas lądowania, również piloci nie odnieśli szwanku.

Śmiertelna bójka przy ul. Madalińskiego

Młodociany zabójca skazany na 6 lat domu poprawy

W dzielnicy Mokotowa do dziś dnia panują oryginalne obyczaje. Ilekroć dwóch łobózów zacznie się boksować między sobą na ulicy, natychmiast zbiera się tłum ciekawych gapiów, którzy bójkę traktują, jako widowisko cyrkowe, i zagrzewają przeciwników do walki. Tworzą się nawet całe obozy zwolenników jednego lub drugiego „zawodnika" i pomiędzy grupami dochodzi często do ogólnych bijatyk.

Tak właśnie było 9 września r. ub. na ul. Madalińskiego, kiedy 15-letni Wacław Dzięcina zaczepił dużo starszego od siebie, bo 26-letniego, Mieczysława Siedleckiego, znanego miejscowego awanturnika, który nieraz już był w kolizji z prawem. Oryginalna bójka wyrostka z dorosłym mężczyzną zgromadziła cały tłum przechodniów, wśród których rej wodził Julian Czujkiewicz, wyraźnie opowiadający się po stronie małego Dzięciny.

Wkrótce też Czujkiewicz od okrzyków zachęcających chłopca do bitki przeszedł do czynów, rzucając się na Siedleckiego. Wówczas to sytuacja uległa radykalnej zmianie. Siedlecki, który dotychczas miał przewagę nad młodocianym przeciwnikiem, zrozumiał, że nie da rady i ratował się ucieczką, wskazując na dach domku przy ul. Madalińskiego 22. Tymczasem Czujkiewicz tak roznamiętnił się walką, że pobiegł do mieszkania Dzięciny, wołając, że Siedlecki napadł na chłopca i w okropny sposób go zmasakrował. Wówczas to cała rodzina Dzięcinów, ojciec Władysław matka Juljana oraz Marjan, Stanisław i Antoni Dzięcinowie, wybiegli na ulicę, wołając, że zemszczą się na Siedleckim.

Wywiązała się nowa bójka, albowiem Siedleckiego ściągnięto z dachu. W czasie walki, 15-letni Wacław Dzięcina uderzył kilkakrotnie nożem Siedleckiego tak nieszczęśliwie, że ów zmarł natychmiast po przewiezieniu go do szpitala.

Wczoraj przed sądem stanął młodociany zabójca oraz cała jego rodzina i Julian Czujkiewicz. Dzięcina oskarżony został o zabójstwo, pozostali zaś o udział w bójce, która skończyła się wynikiem śmiertelnym.

Wacław Dzięcina przyznał się z całą szczerością do zabójstwa. Dowodził, że stanął w obronie brata swego Stanisława. Albowiem, kiedy cała rodzina Dzięcinów rzuciła się na ratunek Wacławowi, Siedlecki, który znajdował się na dachu, zeskoczył nagle na ziemię i rzucił się na Stanisława. Wtedy to Wacław chwycił nóż i zadał nim trzy rany w szyję.

Obrońca oskarżonego chłopca adw. Grzybowski dowodził, że Dzięcina działał w obronie koniecznej, gdyby bowiem nie nadbiegł z pomocą bratu, role byłyby odwrócone i trupem byłby Stanisław Dzięcina, a następnie Wacław. Siedlecki bowiem trzymał w ręce znacznych rozmiarów drąg żelazny.

Sąd skazał młodocianego mordercę na umieszczenie w domu poprawczym do czasu uzyskania pełnoletności, to zn. na lat 6. Pozostałych oskarżonych skazano po roku więzienia za udział w bójce.

Rejtarada Łokietka od „Joska Beczki"

Przez pewien czas o głośnym przywódcy bojówek bebesowskich doktorze Łokietku było względnie cicho. Wszakże ubiegłej nocy dr. Łokietek, pijany jak zwykle, wywołał awanturę z tragarzami w kawiarence t. zw. u „Joska Beczki" przy ul. Rynkowej, do której kiedyś w godzinach rannych udawało się po całonocnej pijatyce wytworne towarzystwo Warszawy. Tragarze liczebnie byli silniejsi i krótko załatwili się z awanturnikiem, wyrzucając go poprostu na ulicę.

Znalazłszy się w błocie, Łokietek nie dał za wygraną i począł grozić wszystkim rewolwerem. Krzyki i hałasy zaalarmowały patrol policyjny, na którego widok Łokietek wolał nie ryzykować wsiadł do dorożki samochodowej i poprostu umknął, nie pozostawiwszy nawet za sobą śladu.

Rewja pięściarzy

na indywidualnych mistrzostwach Warszawy

W najbliższy piątek rozpoczynają się w teatrze Kamińskiego na Dynasach 3-dniowe zawody bokserskie o indywidualne mistrzostwo Warszawy. Do zawodów tych zgłosiło się prawie 70 pięściarzy, reprezentujących 11 klubów. Podczas tej 3-dniowej batalji, na ringu nie zabraknie ani jednego z najlepszych pięściarzy stołecznych.

Największem powodzeniem wśród pięściarzy cieszy się waga piórkowa, do której zgłoszono aż 15-tu zawodników. Listę otwiera w tej kategorji Kozłowski, a następnie idą: Polus, Śmiech, Ciechoński (mistrz klasy B), Wielgasiewicz, Małecki, Pawlak, Gniewosz, Borenstein, Krawiecki, Rosenberg, Nader, Buff, Kazanowski i Czubiński. Zeszłoroczny mistrz Warszawy Kazimierski, nie zgłosił się do zawodów.

Następnem skolei zainteresowaniem zawodników cieszy się waga lekka, która zgromadzi na mistrzostwach 12-tu zawodników. Listę w tej kategorji otwiera zeszłoroczny mistrz Warszawy Bąkowski, a następnie idą: Forlański, Kielar, nasz rodak z Kanady, który przed kilkoma miesiącami niezbyt fortunnie zadebjutował na stołecznym ringu, a dalej: Łukasiewicz (mistrz klasy B), Fabisiak, Wasiak, Kniga, Olszewski, Wichliński, Neustadt, Pankiewicz i Kowalski.

Na trzeciem skolei miejscu pod względem popularności stoi waga kogucia, która zgromadzi 10-ciu pięściarzy. Zgłosili się mianowicie: Moczko II, Rosenblum, Teddy, Matusiński (mistrz klasy B), Możdżyński, Weimann, Spiegelmann, Koenigswein, Wódkowski i Podkowski.

Do wagi muszej zgłosiło się 8-miu zawodników, a mianowicie: Rotholz, Birenbaum, Krysik, Rożniewski (mistrz Warszawy, klasy B), Wieczorek, Rundstein, Wyżykiewicz i Czortek, którego udział jednak jako mistrza Polski jest wątpliwy.

Waga półśrednia zgromadzi siedmiu przedstawicieli: Doroba II, Janczak, Głowacki, Zieliński, Gutkowski, Grodkowski i Seweryniak, który jednak, jako mistrz Polski, niewiadomo czy weźmie udział w mistrzostwach. Podobnem zainteresowaniem co i waga półśrednia — cieszy się waga średnia. Stanie tutaj na ringu siedmiu pięściarzy: Doroba I, Pilnik, Pisarski, Adamiak, Strzelec, Fuks (mistrz klasy B) i Doroszkiewicz.

Wagi najcięższe cieszą się małą popularnością. O ile stanie w półciężkiej Antczak — mistrz Polski, będzie razem czterech zawodników w tej kategorji, a mianowicie oprócz niego: Karpiński, Kozakow i Stahl. Wreszcie w wadze ciężkiej spotka się czterech zawodników: Neuding, Mizerski, Sowiński — mistrz klasy B, i Garstecki.

Jak widzimy, z powyższej listy, mistrzostwa Warszawy zapowiadają się naprawdę imponująco. Miłośników pięściarstwa czekają wspaniałe emocje.

„Szyja Byk" skarży

lecz bezskutecznie

Przed kratkami sądowemi pojawił się znowu znany dobrze sądom z licznych procesów karnych Szyja Grünberg, używający pseudonimu „Szyja Byk". Grünberg jest właścicielem składu aptecznego p. f. „Sanatos" w Warszawie i miał wiele spraw karnych o nielegalny handel narkotykami.

Ostatnio Szyja Grünberg przebywał w więzieniu krakowskiem, gdzie odsiadywał karę za jakieś przestępstwo. Przez ten czas firma była nadal prowadzona i, kiedy właściciel powrócił w r. 1933 do Warszawy oskarżył on swego pracownika, Jerzego Szmulewicza o systematyczne okradanie go. Grünberg w obszernem doniesieniu do władz pisał, że Szmulewicz, korzystając z jego nieobecności i braku kontroli, wynosił ze sklepu całe partje towarów. W pewnym momencie, kiedy według skargi nakradł już poddostatkiem, otworzył sobie do spółki z niejakim Lejbą Czerniakowskim, własny skład apteczny.

W ten sposób Grünberg vel Szyja Byk, który dotąd stale występował w charakterze oskarżonego tym razem wystąpił z powództwem cywilnem w wysokości 20.000 zł.

Szmulewicz i Czerniakowski oskarżeni o kradzież odpowiadali przed Sądem Okręgowym. Nie przyznali się oni do winy, dowodząc, że oskarżenie jest oparte na czczych słowach Grünberga i że za cały czas nieobecności pryncypała w sklepie mogą wyliczyć się co do grosza z towarów i z gotówki. Zbadani świadkowie stwierdzili istotnie, że Szyja Grünberg bez podstaw oskarżył swych byłych pracowników, wobec czego Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

Z obrad Międzynar. Kom. Olimp.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski, który obradował w Oslo, zdecydował się odbyć następne swoje sesje: w Berlinie w 1936 roku, w Warszawie w 1937 i w Kairze w 1938 r.

M. K. Ol. stwierdził, że w wielu krajach, zawodnicy otrzymują nagrody pieniężne, wobec czego komitet zwrócił się do narodowych komitetów olimpijskich z zaleceniem, aby na przyszłość unikały one wydawania podobnych nagród, gdyż zawodnicy w takich wypadkach utracą swoje kwalifikacje amatorskie.

Rok rocznie M. K. Ol. przyznaje specjalną nagrodę, mianowicie puhar olimpijski tej organizacji sportowej, która położyła wybitne zasługi na polu propagandy i uzyskała wyjątkowe rezultaty w pracy wychowania fizycznego. Za 1934 rok komitet przyznał tę zaszczytną nagrodę greckiemu Stowarzyszeniu sportowemu i gimnastycznemu.

Zwycięstwo Warty (Poznań)

nad Skodą (Warszawa) 10:6

Awantura w sali Colosseum

Wczorajszy mecz pięściarski poznańskiej Warty, drużynowego mistrza Polski, ze stołeczną Skodą, ściągnął do sali kina Colosseum tłumy publiczności. Mecz był niewątpliwie atrakcją, boć przecież na ringu stanęło 5 indywidualnych mistrzów Polski.

Nie obeszło się bez awantury, która wynikła po ogłoszeniu decyzji po walce Pisarskiego z Majchrzyckim. Walka ta była sensacją meczu i publiczność wiele obiecywała sobie po Pisarskim, który po raz pierwszy dopiero miał spotkać się z Majchrzyckim. Walka toczyła się przez cały czas przy towarzyszeniu okrzyków rozemocjonowanej publiczności. Lekką przewagę wykazał Pisarski. Na minus Majchrzyckiego trzeba zapisać kilkakrotne faule.

Wśród ciszy oczekiwano na decyzję sędziów, którzy uznali spotkanie za nierozstrzygnięte. Publiczność przebolała jednak tę decyzję, która niewątpliwie forytowała Majchrzyckiego. Ale na tem nie skończyło się, ogłoszono bowiem poprawkę, według której zwycięzcą uznano Majchrzyckiego. Tego już było za wiele. Na ring padło lusterko, pudełko od zapałek. Sędzia ringowy, Świdnicki, przerwał walkę, i z wielkim trudem wycofał się do szatni przy groźnych protestach publiczności. Długo nie dała uspokoić się publiczność „pomstująca" na sędziego ringowego, aż wreszcie uciszyło się, kiedy następną walkę Woźniaka (Skoda) z Szymura (Warta) sędziował kapitan PZB, Cendrowski.

Walka ta nie trwała długo, bo już w drugiej rundzie sędzia przerwał ją, przyznając zwycięstwo przez k. o. pięściarzowi poznańskiemu. Jeszcze krócej trwało spotkanie w wadze ciężkiej, gdzie Piłat (W) już w pierwszej rundzie wysłał na deski surowego Garsteckiego, który długo potem pozostał groggy.

Inne walki dały następujące wyniki: Czartek (SK) zwyciężył zdecydowanie Koziołka, podobnie jak Sobkowiak (W) — Moczko. Nie rozstrzygnęli walki Kozłowski z Rogalskim oraz Bąkowski z Sipińskim. Seweryniak (SK) wygrał zdecydowanie z Anioła. Ogólny wynik 10:6 dla Warty.

Syzyfowe prace

polskich tenisistów

Czołowych naszych tenisistów czeka w bieżącym sezonie ogrom pracy. Dodać trzeba, że za czołowych tenisistów uznano następujących graczy: Jędrzejowską, Tłoczyńskiego, Hebdę, Tarłowskiego i Witmana. Do tej grupy dojdzie jeszcze prawdopodobnie Bratek do gry podwójnej.

Od kilkunastu dni czterej nasi tenisiści, a mianowicie Tłoczyński, Hebda, Witman i Tarłowski rozgrywają mecz na Riwierze. Aż do ostatniego dnia marca czekają ich ciągle mecze na Riwierze, a mianowicie po turnieju w Monte Carlo, który kończy się jutro, wezmą oni udział w turniejach w Mentonie, Cannes, Juan les Pins, wreszcie znowu w Cannes. Tłoczyński od 1 do 13 kwietnia weźmie prawdopodobnie udział w turnieju w Palermo i w Neapolu. Witman w połowie marca wyjedzie na makabjadę do Palestyny, a dwaj pozostali wrócą do kraju. Z początkiem kwietnia odbędzie się w Warszawie obóz treningowy pod kierownikiem Jerzego Stolarowa. W połowie kwietnia Jędrzejowska i Tarłowski wezmą udział w turnieju w Rzymie. W dniach 21 — 23 kwietnia odbędzie się w Warszawie mecz All-England (Londyn) z Legją, w dn. 26 — 28 kwietnia mecz Legja — Rottweis w Berlinie, od 29 kwietnia do 5 maja trwać będą mistrzostwa Warszawy, a w pierwszych dniach maja Legja prawdopodobnie rozegra mecz z paryskim Racing Clubem.

Następnie czeka ich mecz o puhar Davisa z Afryką Południową w Warszawie w dniach 12 — 14 maja. Potem nastąpi udział w mistrzostwach Francji i w mistrzostwach Belgji. Od dnia 11 do 17 czerwca będą trwać w Warszawie krajowe mistrzostwa Polski. W drugiej połowie czerwca nastąpi wyjazd na turniej do Wimbledon.

W pierwszej połowie sierpnia czołowe nasze rakiety wezmą udział w mistrzostwach Niemiec w Hamburgu, w drugiej połowie sierpnia odbędą się w Warszawie międzynarodowe mistrzostwa Polski. Na początku września odbędą się międzynarodowe mistrzostwa Lwowa i Łodzi, wreszcie od 8 — 15 września turnieje w Budapeszcie i Białogrodzie.

Przeglądając ten program pracy naszych czołowych tennisistów, ogarnia nas zdumienie. Przyznać trzeba, że muszą oni mieć niebywałą energję, aby przetrwać te wszystkie turnieje, jakie przewiduje program. Polski Związek Tenisowy wymaga od naszych czołowych rakiet nietylko zresztą niepożytej wprost energji, ale i dużo, bardzo dużo, wolnego czasu.

Komplikacje meczu z Jugosławją

Jak się okazuje, termin meczu piłkarskiego Polska — Jugosławja w dniu 5 maja w Warszawie, nie jest jeszcze ostateczny. Dnia 12 maja reprezentacja Polski rozegra mecz z Austrją w Wiedniu, wobec czego termin meczu z Jugosławją jest zbyt bliski z meczem w Wiedniu.

Następnie P. Z. P. N. dysponuje w sezonie tylko pięcioma terminami na spotkania międzypaństwowe. Z tych względów mecz z Jugosławją odbędzie się prawdopodobnie dopiero po sezonie, to zn. już w grudniu.

Nowe znaczki

pocztowe

W Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych przygotowywane są wzory nowych znaczków pocztowych.

Zamierzone jest wypuszczenie w obieg propagandowej serji znaczków z widokami. Znaczki te przedstawiać będą monumentalne gmachy, jak np.: Belweder, Łazienki, oraz krajobrazy polskie, widoki Tatr, Pienin i t. d.

Zwycięstwo naszych narciarzy

na mistrzostwach Anglji

Wczoraj rozpoczęły się w szwajcarskiej miejscowości Wengen narciarskie mistrzostwa Anglji w kombinacji alpejskiej. Udział w zawodach wzięło cały szereg doskonałych narciarzy zagranicznych.

Jako pierwsza część kombinacji alpejskiej odbył się bieg zjazdowy, w którym dwaj nasi reprezentanci: Stanisław Marusarz i Bronisław Czech święcili niespodziewany i znakomity sukces zdobywając dwa pierwsze miejsca. Pierwszy był Stanisław Marusarz w czasie 3:28,6; Br. Czech był drugi mając czas 3:57.

Sokół poznański organizuje

międzynarodowy turniej bokserski

Od dziś za dwa tygodnie sekcja bokserska Sokoła poznańskiego organizuje w Poznaniu międzynarodwy turniej bokserski, na który zaproszono najwybitniejszych pięściarzy z kraju i z sąsiednich państw.

Turniej rozegrany będzie w trzech wagach: w półśredniej, średniej i pół ciężkiej. W każdej z tych wag startować będzie po dwóch zawodników zagranicznych i po dwóch krajowych.

Z zawodników zagranicznych w wadze półśredniej walczyć będą: Murach kandydat olimpijski, najlepszy po Campem pięściarz niemiecki tej kategorji, oraz Hrubesz z Czechosłowacji. Z naszych zawodników wystąpią: Misiurewicz i Taborek. W wadze średniej walczyć będą Niemcy: Stein i Bernlöhr oraz z naszej strony: Chmielewski i Przybylski. Wreszcie w wadze półciężkiej wystąpią: Zehetmayer (Austrja) mistrz Europy, następnie Mayer (Niemcy) oraz z naszej strony Karpiński i Rogowski.

Wiadomości z Monte Carlo

Wczoraj w międzynarodowym turnieju tenisowym w Monte Carlo odbyła się gra finałowa w handicapie, w której spotkał się Tarłowski z Ritossą. Mecz zakończył się zwycięstwem Tarłowskiego w stosunku 7:5, 6:4.

Sensacją turnieju otwartej gry pojedyńczej panów było zwycięstwo Włocha Palmieri'ego nad Niemcem Crammem, po ciężkiej walce w pięciu setach 6:4, 0:6, 2:6, 7:5, 8:6.

W grze podwójnej panów niespodziewane zwycięstwo odniosła młoda para francuska Lesqueur — Legeay nad jednym z najlepszych doubly świata, również parą francuską, Brugnon — Boussus 2:6, 6:1, 6:3, 6:2.

J. B. Priestley

BOHATER

70)

— Niech pan zapali. Tu śmierdzi okropnie. Rasa ludzka śmierdzi, zwłaszcza, gdy jest chora.

Charlie zapalił papierosa, chyba po raz pierwszy w obecności lekarza, i wrócił do celu swej wizyty.

— Pan wie co jest pani Adderson? — spytał lekarz — Nie mam na myśli żadnych terminów lekarskich, poprostu powiem to, co pan zrozumie. Jak wiele kobiet w tem mieście, zapadła na skutek długich lat przepracowania, trosk i złego odżywiania. Gdyby nawet wydawała na siebie całą część, przypadającą jej z podziału między rodzinę, jeszcze byłaby niedożywiana, a co dopiero, kiedy odejmowała sobie od ust swoją porcję. Czego jej teraz trzeba? Całkowitego spokoju, starannego pielęgnowania, zabiegów i — być może, ale to ustali fotografja Roentgena — niewielkiej operacji. Codziennie wzywają mnie do ludzi w takim, jak ona, stanie. Nie mogę im nic poradzić, nie mam możności ratunku dla nich. Godzina ich wybiła i to może nawet lepiej, skoro nie mają racji bytu.

Rzucił spojrzenie na Charliego, który uważał w duchu słowa jego za zbyt brutalne.

— Mniejsza o tamtych, — powiedział Charlie rezolutnie — moja ciotka nie może do nich należeć. Będzie uratowana.

— Doskonale. Pan powiada, że może jej opłacić pobyt w sanatorjum, lub szpitalu?

— Sądzę, że tak. W każdym razie spróbuję. Ile to może kosztować?

Doktór Inverurie zamyślił się. Potem powiedział:

— Czy ja wiem? Może to kosztować czterdzieści funtów, taksamo dobrze, jak sto. To zależy od stanu jej wyczerpania. Ale obiecuję panu, że postaramy się to zrobić jaknajoszczędniej. Znam panią Adderson od wielu lat. Odbierałem jej dwoje dzieci. To dzielna mała kobietka, Mam dla niej dużo szacunku. Czy to nie przekracza pańskich środków?

— Nie, mogę sobie na to pozwolić. Kiedy może pojechać do sanatorjum?

— Porobię kroki i dam panu znać. Może jutro, może pojutrze. Kiedy wszystko będzie gotowe pójdę do Addersonów i powiem im. Nic pan nie wspominał ciotce?

— Nie.

— Doskonale pan zrobił. Zanim nie urządzę wszystkiego, niech pan nic nie mówi. Ale przedtem chciałbym pana spytać, choć nie powinno mnie to nic obchodzić: skąd pan sobie może pozwolić na taki zbytek, powiedzmy, sześćdziesięciu funtów? Wygrał pan na loterji? Czy udało się panu włamanie? — roześmiał się. — Pytam tylko przez ciekawość, bo chciałbym wiedzieć, czy pan uczciwie zarobił te pieniądze.

Charlie odpowiedział inaczej, niż lekarz oczekiwał:

— Nie mam wrażenia, żeby to były uczciwie zarobione pieniądze.

Doktór wybuchnął śmiechem tak hałaśliwym, że przypominającym wybuch wulkanu zwłaszcza, że kłęby dymu fajczanego buchały mu z czerwonej twarzy.

— Pewien dziennik londyński, „Trybuna Codzienna" — ciągnął z powagą Charlie, — zrobił ze mnie bohatera, niezwykłego bohatera i dał mi za to pięćset funtów. Ponieważ nie uważam się nawet za zwykłego bohatera, więc sądzę, że nie mam prawa do tych pieniędzy.

— Zaczynam sobie coś przypominać, — rzekł doktór, uśmiechając się do niego — czytałem o czemś takiem przed kilkoma dniami. Jakaś okropna blaga. Wiele hałasu o nic, co?

— Tak, przyznaję. Ale to nie ja zacząłem, to oni.

— Wszystko jedno. Niech pan bierze, jak dają i wzamian za to nic od pana nie żądają. Gdyby z pana nie robili idjoty, pani Adderson nie miałaby się za co leczyć. Tak trzeba patrzeć na te sprawy.

— Ciotka mi mówiła, że pan był dla nich bardzo dobry.

— Dobry dla nich? Nigdy w życiu! Nie bywam dla nikogo dobry. Proszę sobie tego nie wyobrażać. Jestem starym rzeźnikiem - lekarzem, a nie żadnym filantropem. Ale ciotkę pańską lubię. To szlachetna kobieta. Takich jest tu zresztą więcej w mieście: to sól tej ziemi. Jej mąż to także poczciwy człowiek, chociaż trochę już przestarzały, solidny w swym fachu, uczciwie zarabiał swą pensję. To jeden z tych, którzy nie potrafiliby zaniedbywać swej pracy i posłaliby do wszystkich djabłów tego, ktoby ich chciał do tego namawiać. Gdyby Rosja miała w tej chwili miljon Addersonów, inaczejby się tam działo. Takich tam właśnie trzeba. A tutaj mamy takiego i nie mamy go do czego użyć. Tom Adderson już nigdy nie przyłoży ręki do budowy żadnej maszyny okrętowej. Jego czas już przeminął.

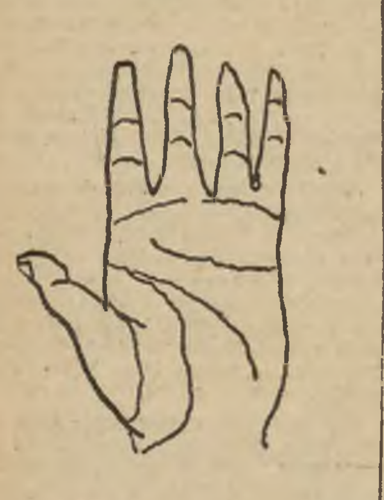
(D. c. n.).

FATIMA-HANOUM

Tajemnice ręki

Wymowa Merkurego

Piąty, tak zwany mały paluszek, poświęcony Merkuremu, pomimo swych niepozornych wymiarów daje świadectwo inteligencji, zależnie od swej długości, proporcjonalnie do reszty palców określa rodzaj tej inteligencji.



Oto ręka człowieka, który lubi się uczyć, studja traktuje poważnie, głęboko, skrupulatnie, dążąc nieustannie do doskonalenia się. Świadczy o tem wybitnie długi palec Merkurego. Taki typ uczonego musi się oprzeć na mocnych podstawach teoretycznych, zanim przystąpi do własnej twórczości.



Ten sam paluszek bardzo krótki, świadczy o pojętności i zdolnościach wyłącznie asymilacyjnych, lecz nie twórczych. Przy dobrze rozwiniętym Jowiszu daje bardzo błyskotliwy typ inteligencji. Tacy ludzie potrafią o wszystkiem mówić i nader zajmująco lecz nie należy zanadto ich przyciskać do muru, głębin tam nie znajdziemy. Natomiast wystarczy im przerzucić kartki jakiegoś dzieła, żeby błyskawicznie zorjentować się o co chodzi, jaka jest zasadnicza treść tematu, potrafi nawet dyskutować.



Jeżeli przy wyprostowaniu dłoni kciuk wygina się nazewnątrz, to natura hojna, nawet z tendencją do rozrzutności. Pomarszczenie skóry pod wygięciem palca znamionuje życzliwość dla ludzi, współczucie dla pokrzywdzonych. Przesadnie odginający się kciuk wskazuje na człowieka, który w dążeniu do zaspokojenia swych zachcianek zatraca wszelkie hamulce moralne, takich należy unikać.

Bardzo krótkie paznogcie, wyglądające tak jakby były obgryzione, albo i faktycznie obgryzane dają skłonność do krytyki, z tą różnicą, że paznogcie z natury krótkie sądzą surowo innych, lecz umieją sprawiedliwie i ostro krytykować samych siebie, natomiast ci, co obgryzają paznogcie, mają słowa krytyki wyłącznie dla bliźnich.

Ludzie o krótkich paznogciach mają potrzebę czynu i ustawicznej kontroli otoczenia. Są to twardzi zwierzchnicy, ciężkie dla służby panie domu. Osoby takie lubią porządek i ład aż do przesady, zamęczają wymaganiami swych podwładnych. Poobrgyzane paznogcie na ściętych palcach mają osoby ustawicznie podrażnione, ze wszystkiego niezadowolone, lubiące drażnić innych, same zaś skłonne do melancholji.

Twarda skóra dłoni daje czynność i pracowitość wyłącznie w zakresie prac fizycznych. Zamiłowanie do robót ręcznych, osoby takie nie znoszą bezczynności.

Natomiast ręka bardzo miękka, pozbawiona elastyczności — to lenistwo. Może ono być zwalczane przez inteligencję, poczucie obowiązku, ambicję, chciwość, lecz wymaga to ustawicznego wysiłku dla zwalczenia wrodzonego lenistwa. Są tu typy platonicznych buntowników, instygatorów, podżegaczy, pozostających zawsze w cieniu.

Bardzo wąskie ręce, pozbawione Marsa, to pozytywizm, brak wyobraźni, a często również i energji, oraz sprężyn moralnych.

Są to wszystko zasadnicze cechy kształtu palców, linje i rozwinięcia wzgórz mają wpływ przekształcający wrodzone instynkty, toteż jedynie z kształtu ręki nie można słusznie określić człowieka. Kształty dają tylko pewne zasadnicze wskazówki, dotyczące tych wrodzonych instynktów, lecz nie dowodzi to, że taka jednostka poddaje się tym instynktom. Dopiero połączenie chiromancji z chirognomją daje pełny obraz człowieka, a jeżeli dodamy do tego frenologję, t. j. naukę o budowie czaszki ludzkiej i odnośnych refleksach na konstrukcji psychicznej człowieka, to możemy uzyskać wyczerpujące dane.

Rozdawcy orderów wolności

po 10—20 złotych od sztuki

KATOWICE, 3.3. Przed sądem karnym w Tarnowskich Górach odbył się sensacyjny proces przeciwko robotnikowi Konradowi Strzelczykowi ze Steblowa i Janowi Tyrale, malarzowi z Lublińca o oszustwa orderowe.

Obaj oszuści założyli przed dwoma laty przedsiębiorstwo fałszywych dyplomów i „orderów wolności". Amatorów na odznaczenie znaleźli oszuści nietylko na Śląsku, szczególnie wśród kupców żydowskich, ale w różnych miastach Polski a także w Ameryce i we Francji. Za order, którym pasowali na „rycerza niepodległości', brali niewiele, bo 10—20 złotych.

Ponieważ nie brak w Polsce ludzi, łasych na ordery i odznaczenia, znalazło się około 150 osób, które w latach 1933 i 1934 nabyły od Strzelczyka ordery i odznaczenia, wpłacając do rąk oszustów przeszło 3000 złotych. Dyplomy były pięknie wykonane i stwierdzone podpisem Strzelczyka jako generalnego dyrektora i pułkownika oraz Tyrały, jako generalnego sekretarza kapituły.

Sąd skazał Strzelczyka na 13 miesięcy więzienia, Tyrałę na 6 miesięcy więzienia, konfiskując ordery i dyplomy.

Zbrodnia sprzed 9 lat

dokonana na kupcu rosyjskim

LWÓW, 3. 3. — Jak donoszą ze Złoczewa, prokuratura miejscowego Sądu Okręgowego przygotowała akt oskarżenia przeciwko Majerowi Unreichowi o rabunkowe morderstwo.

Morderstwo to zostało popełnione przez 9 laty w Brodach. Dnia 22 kwietnia 1926 r. znaleziono w piwnicy pewnej realności w Brodach zwłoki 20-letniego mężczyzny z przestrzeloną głową, a obok rewolwer. Ponieważ były poszlaki, że zostało dokonane samobójstwo, dochodzenia w sprawie zbrodni umorzono i dopiero obecnie okazało się, że nie było to samobójstwo, lecz ohydne morderstwo rabunkowe, dokonane przez znanego awanturnika - rzeźnika, Majera Unreicha, który odsiaduje półtoraroczną karę więzienia za wymuszenie pieniędzy od kupców brodzkich groźbą ujawnienia ich stosunków erotycznych.

Jak wykazało śledztwo, zamordowany został wówczas pewien bogaty kupiec rosyjski, który przybywszy do Brodów, udał się do mieszkania koryntjanki Belki Berkowicz, gdzie po północy spotkał się z jej kochankiem Unreichem. Zauważywszy, że przygodny gość wyjmuje portfel z grubą paczką banknotów. Unreich zaofiarował się, że go odprowadzi na stację kolejową, a po drodze wciągnął go do bramy domu przy ul. Bocznej 2, zastrzelił go z bliskiej odległości, zabrał dokumenty i pieniądze.

W czasie śledztwa Unreich bronił się, że grubszą gotówkę uzyskał wówczas drogą szantażu na osobie pewnego kupca brodzkiego, od którego otrzymał 10 tys. zł. za to, że zobowiązał się nie ujawniać jego stosunku z Berkowiczówną.

W najbliższym czasie Unreich stanie przed sądem.

Ani kropli krwi żydowskiej

w żyłach Niemca...

Ostatni numer organu narodowo - socjalistycznego związku prawników „Deutsches Recht" zawiera projekt „ustawy w sprawie utrzymania czystości krwi niemieckiej".

Projekt przewiduje m. in. zakaz zawierania małżeństw aryjczyków z osobami pochodzenia niearyjskiego. Dla stwierdzenia aryjskiego pochodzenia kandydata wymaga się udowodnienia czystości rasy od 1800 r.

Autorzy projektu domagają się zakazu małżeństwa nawet i w tym wypadku, jeżeli kobieta miała przed małżeństwem dziecko pochodzenia niearyjskiego.

Współżycie z osobami niearyjskiego pochodzenia podlegać ma karze, przyczem kara wymierzona być ma nie członkowi przynależnemu do obcej rasy, ale aryjczykowi, obywatelowi niemieckiemu, „za skalanie krwi niemieckiej".

Projekt przewiduje w tym wypadku nawet możliwość pozbawienia ukaranego osobnika praw obywatelskich, oraz publiczne napiętnowanie ukaranego przez ogłoszenie wyroku w dzienniku urzędowym.

Obywatel wzgl. obywatelka niemiecka pochodzenia niearyjskiego współżyjąca z aryjczykiem, ulega karze, o ile zataiła fakt swego niearyjskiego pochodzenia. Projekt ustawy przewiduje nawet kary za utrzymywanie towarzyskich stosunków z osobami niearyjskiego pochodzenia o ile dzieje się to w sposób, obrażający uczucia ogółu.

Niezwykły pacjent sławnego chirurga



Amerykański chirurg Dr. Jaquis, studjujący problemy transfuzji krwi u zwierząt otrzymał zaproszenie do Hollywood, gdzie przeprowadził operację dwuletniego lwa. Jak widzimy pacjent zachowuje się na stole operacyjnym zupełnie spokojnie, a nawet okazuje zadowolenie.

Marek Romański — 152)

PODWÓJNE ZYCIE GRETY NIELSEN

— Skazany — usłyszała głuchy głos generała. — Jadę w tej chwili. Jadę prosić o ułaskawienie. Stary Hedinger był mi przyjacielem. Co za hańba!.. Co za wstyd!

Teraz zrozumiała wszystko. Te ordery. Ten mundur paradny. Ułaskawienie!

Zbudziła się w niej niespodziewanie szalona, niczem nieumotywowana nadzieja. Może Kurt zostanie ułaskawiony. Niech dzieje się co chce — byle żył! Byle żył!

Von Sterlitz powrócił po dwu godzinach. Jedno spojrzenie na jego twarz szarą, na jego postać złamaną powiedziało jej wszystko, zanim usłyszała jego słowa.

— Nic?... — rzekła z wysiłkiem.

Rozłożył ręce bezradnym ruchem.

— Prosiłem. Błagałem. Powoływałem się na lata mej służby, na moje wszystkie wysiłki dla Niemiec. Pułkownik Lucius przyłączył się do moich próśb. Bezskutecznie. Powiedziano mi, że musi być dany odstraszający przykład.

Stała z pochyloną głową.

— Nic z tego nie rozumiem, jak to stać się mogło, że on... I to w taki sposób... Musisz być silną, Greto.

— Kiedy to? — spytała szeptem.

— Jutro o szóstej rano.

— Gdzie?

Ruszył ramionami i popatrzał na nią ze współczuciem.

— A pocóż ci wiedzieć o tem? Czy to nie wszystko jedno?

— — — — — — — — — — — — — — —

— Czy to nie wszystko jedno?...

Wolno upływa chłodna noc wiosenna. Niemiecki „schupe" mija willę generała von Sterlitz. W dwu oknach pali się światło i przedziera przez zasunięte sztory. Czuwa Greta Nielsen. Nie śpi generał von Strelitz.

Greta siedzi przy biurku w swym pokoju. Siedzi zamyślona, a jednak bezmyślna. Czyż można myśleć o czemś, gdy ani serce, ani umysł nie mogą przetrawić prawdy zbyt strasznej i zbyt okrutnej?

Greta siedzi i jak zahypnotyzowana, jak urzeczona, patrzy na tarczę małego zegarka, tykającego na biurku. Jest po piątej. Już niecała godzina.

Co robisz teraz Kurcie? Czy dalej zaciąłeś się w milczeniu i nie chcesz ratować się moim kosztem czy też przemówisz nareszcie? Sama nie wiem, Kurcie, jak ci poradzić. Nie wiem, czy kochasz mnie, czy nienawidzisz, ale przypuszczam, że mnie kochasz, bo przecież nie milczałbyś inaczej. To nie ty jesteś moją ofiarą, to nie ja jestem ofiarą samej siebie. I nie Krzesiński jest ofiarą twoją. My wszyscy w równej mierze jesteśmy ofiarami. I on — i ty — i ja. Jesteśmy ofiarami tej bezlitosnej ludzkości, która prześciga się w obmyślaniu sposobów mordowania — jesteśmy, jak ci bezbronni ludzie w Hamburgu i w Altonie. I nas gubi i nas unieszczęśliwia genjalny wynalazek profesora Halbana. Dlatego przebacz mi i zrozum, że tajemnica tego wynalazku musi być wydarta. Ty na mojem miejscu postąpiłbyś tak samo. Ty umrzesz niedługo, ale jakże długo w każdej sekundzie, w każdej minucie, w każdej godzinie, w każdym dniu życia umierać będzie moje serce na wspomnienie tego, co zrobiłam. Trudnoby było rozstrzygnąć komu jest ciężej w tej chwili. Tobie, czy mnie? To pewne, że jeżeli kierowała mną zemsta, zemsta za Krzesińskiego — to spełnienie jej nie dało mi ani odrobiny radości.

Dochodzi już pół do szóstej. Szary świt wstaje na dworze. Twój ostatni świt, Kurcie! Co robisz teraz? Z kim rozmawiasz? Z duchownym, czy z własnem sumieniem?

Greta Nielsen opiera skronie na zaciśniętych pięściach. Przed nią tarcza zegarka. W skroniach krew wali, jak młotem. Po tarczy zegarka posuwają się wolno wskazówki.

Panna Nielsen śledzi ich ruch łakomem spojrzeniem. Radaby zatrzymać je w biegu. Patrząc na ruch tych wskazówek przeżywa wraz z Kurtem jego ostatnią drogę.

Godzina szósta jest coraz bliższa. Tak nieubłaganie bliska. Teraz pewnie już przyszli do jego celi. Teraz już go pewnie wyprowadzają. Czworobok żołnierzy wokół wbitego słupka. Oddział egzekucyjny. Karabiny o głodnych lufach. Myślę o tobie, Kurcie. Czy myślisz teraz również o mnie?

Szusta za minut pięć. Teraz pewnie odczytują ci wyrok. A może zegarek mój się spieszy? A może się późni i jest już po wszystkiem?

Szósta za minut cztery.

Szósta za minut trzy.

Szósta za minut dwie.

Już tylko jedna minuta. O Boże! Kurcie! Kurcie! Co ja zrobiłam! Co ja zrobiłam! Przemów! Przemów choćby pod słupkiem! Ratuj się! Powiedz tym ludziom prawdę o mnie! Kurcie! Kurcie! O Boże!...

Już pozostały tylko sekundy. Greta chwyta zegarek nieprzytomnemi rękami, gruchocze szkło, łamie wskazówki i rzuca zegarek o ziemię. Poczem osuwa się wślad za nim.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny): 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36 [illegible] (dział miejski i liter.-art.); 6.66.54 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64 Prenumerata 691-65. Wydział ogłoszeń 691 56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; [illegible] Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA